

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bróńkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmowskiej pod Nr. 18.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie ni-
emieckim 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 gr., w
Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwaj-
caryi 6 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 sz., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących jurysdyk-
cyjnie. W innych krajach zaś tylko na zlecenie agentury,
za której pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Havas,
Lefebvre, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasensteijn & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Köttemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 84. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasensteijn & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 19 sierpnia.

Najświeższe doniesienia z Francji każą powatpie-
wać, ażeby restauracya monarchii burbońskiej pój-
łać gładko, jak to się w pierwszej chwili zdawało tym,
którzy zbawienie Francji upatrywali i upatrują w Hen-
ryku V. Niemalą zapora agitacyi na rzecz monarchii
będą niezawodnie zwolane co dopiero rady jeneralne,
których znaczną część znana jest z swych przekonań
republikanickich a które, stykając się bezpośrednio z
ludnością wiejską i mieszczaństwem, staną się w ręk-
ach opozycji taranem rozbijającym zabiegi fuzy-
onistów. — Wielu prefektów, przesyłając ministrowi
spraw wewnętrznych zwyczajne miesięczne raporty,
zwróciło na to uwagę, że rady jeneralne, idąc za wsk-
azówkami i zleceniami przewodzców stronnictwa skraj-
nego, zamierzają na obecnej sesyi zaprzestować przeciw
wszelkim możliwym rezultatom zjazdu frohendorfskiego
i domagać się proklamowania republiki. Jak bądź so-
bie rząd postąpi w obec zamierzonych kampanii miej-
sczych parlamentarnych, tyle jest pewnym, że zachowa-
nie się rad jeneralnych wpłynie nie mało na losy
polityki fuzyonistów. — Sprawozdanie ogłoszone w
Union republicaine o obecnym położeniu Francji
brmi nader pomyślnie dla sprawy republikańskiej,
a zgodnie z takowem wiele, jeśli nie wszystko dziś za
tem przemawia, iż widoki monarchistów bardzo są
wątłe. Widzą to sami i dla tego poczynają się
coś głościć, że nie pilno im z załatwieniem kwestyi
konstytucyjnej. Między innemi korespondent paryski
Times'a zaprzecza stanowczo, jakoby monarchiści no-
sili się z myślą zwolania Zgromadzenia narodowego
przed naznaczonym w tym celu pierwotnie terminem
a na dowód cytuje słowa wpływowego barzo fuzy-
onisty, który miał się wyrazić, że fuzyonisci nie mają
wcale zamiaru zlepić na grzędę monarchii, lecz my-
ślą o ugruntuowaniu takowej na pewnych, trwałych
podstawach. Na paru tygodniach nie należy ani kra-
jowi ani hr. Chambordowi, obaj znajdują dość czasu, aby
się przekonali, co — Francya winna jest hrabiemu a
ten krajowi. — *Francia i Figaro*, organa monar-
chiczne, które niedawno jeszcze doradzały monarchi-
stom zamach stanu, dziś napominają, aby z obwoła-
niem monarchii wstrzymać się do r. 1876.

Gdy w Francji w ten sposób układają się sprawy
polityczne, korzysta młody Napoleon z święta napoleo-
ńskiego, by przypomnieć się światu i wydać hasło swemu
niechętnemu stronnictwu. Z przemówienia młodego
księcia dowiadujemy się, że „w spuściznę ojco-
wską znajduje ręką narodowego wszechwładztwa i
szkanderla usiewającego owe wszechwładztwo.“
Książę widocznie uważa cesarzem, opierającym się na ple-
biscyie, za swą spuściznę a trójkolorową chorągiew
za sztandar dynastyi napoleońskiej.

Zamieszki hiszpańskie znowu dały powód do wmię-
szania się obcego. — Prasa angielska zajmuje się dziś
bardzo pilnie wydarzeniem, które atoli dotąd nie zo-
stało jeszcze należycie wyjaśnionem. Na wiosnę u-
tworzył się w Londynie komitet karlistowski, który w
kołach tamtejszej arystokracji silnie znalazł poparcie,
liczne oddając usługi sprawie pretendenta. Posel hisz-
pański w Londynie nadaremno usiłował spowodować
władze do położenia tamy nadużyciom tegoż komitetu,
dowody bowiem nie wystarczały na poparcie argumen-
tów jego. Przed niejakim czasem ten sam komitet wysłał
do Hiszpanii okręt „Doerhound“ przewany także „San

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Dzielo Samuela Hazard'a o wyspie St. Domingo. — Jęj prze-
życie i teraźniejszość. — Upadek, w jakim obecnie się znajduje.
— Ludność murzyńska. — Aneksyja zamiaty Amerykanów. —
Propozycja japońskiego pełnomocnika w Waszyngtonie doty-
cząca języka angielskiego. — Statystyka teatrów w Europie. —
Pomnik dla Donizetiego.)

Wyspa Haiti czyli St. Domingo uważana być mo-
że za istny raj na ziemi, natura bowiem obdarzyła ją
szczerze wszelkimi dobrodziejstwami, stanowiącemi
bez zaprzeczenia podstawę szczęścia ludzkiego na tym
świecie. Klimat tej wyspy jest nadzwyczaj miły i
zdrowy, grunt tak płodny, iż bez pracy nawet czło-
wiek wyżywić się może. Kiedy Kolumb odkrył ją,
będzie temu lat czterysta (1492 r.), tak dalece zachwy-
conym został pięknością wyspy a mianowicie obfitością
złota błyszcącego na dnie licznych strumieni, iż prze-
wał dalszy ciąg awanturczyj swojej wędrówki i ożem
prędzej wrócił do Hiszpanii, aby pochwalić się z do-
konanego odkrycia. Na ten czas zamieszkiwało Haiti
plemień ciemnego koloru skóry, zamilowane w spokoj-
nym życiu, pojętne, o łagodnych obyczajach, lecz leni-
wego temperamentu, i tylko przyprowadzone do osta-
teczności zrywające się do czynów energiczniejszych.
Skutkiem okrucieństwa Hiszpanów, pastwących się z
pobudek niby religijnych nad tą nieszczęśliwą ludno-
ścią, już w końcu szesnastego wieku do szczytu pra-
wie wytępioną została. W jej miejsce rozsiedli się
Hiszpanie, sprowadzali niewolników z innych swoich
morskich posiadłości, wyciskając z wyspy, co się tylko
dało. Następnie srogię zatarli i rewolucye później-
szych czasów ów raj ziemski zamienili w koniec w
istne piekło, w krwawe siedlisko ślepego i niszczącego
wszystko barbarzyństwa.

Nadzieje więc Kolumba, marzącego o zaprowa-
dzeniu dobrodziejstw cywilizacyjnych w tym kraju, tak
bogato przez naturę uposażonym, nie zściły się wcale,

Margareta“ (od imienia małżonki don Karlosa) napelnio-
ny bronią i amunicją. Oż okręt ten zajęty został przez
parowiec rządu hiszpańskiego i to na wodach francuzkich
w okręgu trzeczmiłowym od wybrzeży francuzkich. Dzien-
niki angielskie napominają jednogłośnie gabinet an-
gielski, by zechciał dokładnie rozpatrzyć się w tej spr-
awie i w razie potrzeby stanął w obronie nienaruszal-
ności flagi brytanickiej. Rząd angielski jednakże, jak
słychać, nie upatruje tutaj powodu do interwencyi,
przekonał się bowiem, że okręt rzeczony bezprawnie
wywieził flagę angielską, a rząd hiszpański w zupełnem
był prawie, zabierając kontrabandę, choć w wypadku
obecnym większe do tego miałyby prawo Francya.

Z Wiednia odbieramy dziś obszerne telegramy o
wczorajszej uroczystości na cześć obdźwilenia nagroda-
mi tych wystawców, którzy wyrobami swymi zajęli
pierwsze na wystawie wiedeńskiej miejsce.

Biuro Wolffa podając listę zaszczyconych dyploma-
mi i medalami, ogranicza się jedynie na wymienienie
wystawców niemieckich, pomijając innych, nie ma-
jących zaszczytu należenia do narodowości niemieckiej,
milszemi. — Uroczystość rozpoczęła się o godzinie
1 w obecności arcyksiążąt, książąt obcych, ministrów,
najwyższych dygnitarzy, członków komisyi wystawowej,
przysięgłych i dyrekcji jenerałnej. Prezydent wysta-
wy arcyksiążę Rainer powitał protektora wystawy
arcyksięcia Ludwika Karola jako zastępcę cesarza
austriackiego i wręczył mu elaborat międzynarodowych
przysięgłych. Po przemówieniu arcyksięcia Ludwika
Karola odczytał baron Schwan listę wystawców za-
szczyconych dyplomami honorowemi; równocześnie roz-
dzielono drukowany spis przyznanych medali. Spis
ten dzisiaj nas niezawodnie dopiero jutro, w jutrzej-
szym przeto numerze pisma naszego będziemy mogli
podać nazwiska zaszczyconych bądź to dyplomami,
bądź medalami Polaków.

* Odpowiedź ks. Arcybiskupa hr. Ledóch-
owskiego na pismo naczelnego prezesa p. Günthera, któ-
re przed kilku dniami pod „Niemcami“ ogłosiliśmy,
brzmie wedle Kuryera Pozn. jak następuje:

„Szczerze i mocno żałuję, że mi niepodobna uczyni-
ć zadość życzeniom p. ministra spraw duchownych
co do przekształcenia tutejszego seminarium ducho-
wnego, zawartym w szanownem piśmie Jaśnie Wiel-
możnego Pana z 24 przeszłego miesiąca, zarazem
trwam w nadziei, że pan minister nie będzie żądał,
aby katolicki biskup czynił to, co mu równie sumie-
nie jak i wiara czynić zakazuje.

Seminarya duchowne są kościelnymi zakładami
naukowymi i wychowawczymi, w których przyszli ka-
plani, jak to już miałem zaszczyt bliżej w piśmie z
dnia 10 czerwca r. b. wyłożyć, winni być, stosownie
do przepisów Kościoła, pod nadzorem biskupa do przy-
szłego swego powołania umiejętnie wykształceni i sta-
rannem wychowaniem przysposobieni. Samo się więc
z siebie rozumie, że żadna władza świecka nie może
sobie rościć prawa do oznaczenia, jak i w jaki sposób
katolicki ksiądz ma być wykształcony i wychowany,
aby później, w duchu Bożym i w duchu Kościoła pra-
cując, mógł odpowiedzieć swojemu powołaniu i czyn-
ność swą obfitością błogosławieństw Bożych podeprzeć.
Ze takie zapatrywanie jest prawdziwie, pokazuje się
jawnie z samegoż powyżej wymienionego pisma Ja-
śnie Wielmożnego Pana, mianowicie z uwag nad wy-

owszem, dzisiaj stoi na niższym nierównie stopniu
kultury, aniżeli przed kilkuset laty, gdy zamieszkiwa-
nym był przez pierwotną rasę spokojnych i szcze-
śliwych mieszkańców, po których śladu nawet nie zo-
stało.

Płodne wyspy tej płaszczyny, bogate w kruszce
góry stoją nieknięte, oczekując na próżno troskliwej
ręki ludzkiej, aby z nich użytkować umiała; na całej
wyspie jednego nawet pluga nikt nie znajduje, a je-
dyna parowa maszyna, jaka tam istniała, w roku 1865
przez Hiszpanów zniszczona została. Niezmierne lasy
obfitujące w budulcowe drzewa a pomiędzy nimi ma-
hoń, także gniją bezużytecznie. Murzyński lud, bę-
dący obecnie panem tej ziemi, niedołężny, głupi, pe-
łen najniedorzeczniejszych przesądów i zabobonów, nie
jest w stanie ocenić i użytkować tych wszystkich
skarbów natury, jakie mu się w posiadanie dostały.

A jednak, pomimo tak opłakanego stanu rzeczy,
wyspa St. Domingo dzisiaj nawet jest jeszcze pra-
wdziwym rajem; klimat jej cudowny, położenie prze-
śliczne, grunt nadzwyczajnie płodny. Nie ma się cze-
mu dziwić, iż Amerykanie z taką pożądlivością od
dawna na nią spoglądają. Z Nowego Yorku w tydzień
można się dostać do St. Domingo. Wyspa ta zresztą
tak mało jest znana, że gdy w roku 1871 przybyli
na nią komisarze Stanów Zjednoczonych, wysłani u-
myslnie w celu wybadania opinii publicznej mieszkań-
ców co do zamierzonej przez Amerykanów aneksyi i
zdania raportu o jej produkcyjnych zasobach, oka-
zało się, iż fakta podawane w ostatnim mianowicie
względzie były zupełną prawdą dla wszystkich nowo-
ści. Samuel Hazard, jeden z członków tej misyi,
wydał teraz wysokiemi wartościami dzieło,*) opatrzone
w liczne drzeworyty i mapy, dające dokładne wyobraże-
nie o całej wyspie, którą konno lub pieszo wzdłuż i w
szerz z prawdziwie amerykańską wytrwałością i za-
wziętością studiował.

Powiada on, iż wybrzeża Haiti, co niezliczoną ilo-
ścią wiosek zachwycały niegdyś Kolumba, gdy ją o-
pływał, dzisiaj zamienione są w pustynię i rzadko tyl-

*) „Santo Domingo, Past and Present, with a glance at
Haiti.“ (Sampson Low and Co. London 1873.)

danemi przezemnie w r. 1866 Notae dla tutejszego se-
minarium duchownego, w których to uwagach te wła-
śnie rozporządzenia i przepisy odpowiednie prawom
kościelnym a dążące do zaslonienia młodych teolo-
gów od wszelkiego niebezpieczeństwa i od sposobności
do tego i mające na celu wewnętrzne ich uświęcenie
są wskazane jako niepodobne do zatrzycenia na-
dal. Kościół w kwestyi wykształcenia i wychowania
swoich sług nie powinien i nie może dać się powodo-
wać często zmieniającym się zasadami ducha czasu,
ale trzymać się musi wiecznych i Boskich prawd obja-
wionej wiary, którą jego duchowni mają później opo-
wierać i za którą sami iść winni.

Śród takich postawionych okoliczności, widzę się
zmuszony raczej wszystkie możliwe następstwa wszech-
mocy Boskiej pieczy w najgłębszej pokorze polecić i
przyjąć je na siebie, aniżeli dobrowolnie zgodzić się
na to i przyłożyć rękę do tego, aby moje seminarya we-
dle innych zasad i dążeń, jak te, które po wszech-
stronnem rozpatrzeniu za odpowiednie duchowi katoli-
ckiego Kościoła przyjąłem, były prowadzone.

Cóżkolwiek bądź, nie tracę nadziei, że skoro rząd
cesarsko-królewski dojdzie do przekonania, że to, czego
odmienie żąda, jest moralnie niepodobnem, raczy od wy-
magań swoich odstąpić i nie będzie mi przeszkadzał w
wypełnianiu w całej rozciągłości moich biskupich praw
i obowiązków, mianowicie co się dotyczy seminaryum,
praw i obowiązków, które mi przysługują i które po-
siadam od chwili, kiedy wstąpił na gnieździńską i
poznańską arcybiskupią Stolicę.

Co się tyczy wyłanych przezemnie w r. 1866 No-
tae, nadmieniam, że regens tutejszego seminarium
duchownego, który już wpróż pisma tego komisarzom
JWPana udzielił, został przezemnie zawiadomiony, że
może je w odpisie dla wiadomości JWPana co spie-
szniej przesłać.

W końcu pozwalam sobie z odwołaniem się na
szanowne pismo Jaśnie Wielmożnego Pana z dnia 6 t.
m. 5271/73 O. P. przełożyć moją prośbę, abym nie
był nagłony do spiesznego odpowiedzi, albowiem z je-
dnej strony ważność sprawy, z drugiej rozliczne moje
biskupie obowiązki nie zawsze pozwalają mi życzeniom
JWPana zadość uczynić.

Poznań, 8 sierpnia.

MIECZYŚLAW
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
Do Jaśnie Wielmożnego Pana Günthera,
Naczelnego Prezesa W. Ks. Poznań.

* Szczególniejszy ma zwyczaj Orędownik. Za-
miast bowiem zajmować się wyłącznie sprawami pu-
blicznymi z wielkim upodobaniem zajmuje się i samym
sobą. Ztąd więc prawi o tem, co zrobił, a czego nie
zrobił; kto mu dokucza, kto go popiera a kto znów
nie popiera, jak wielkie są jego zasługi itd. itd. Prze-
ciwko podobnemu traktowaniu obowiązku dziennika-
skiego, jeżeli to jego czytelników bawi, nie mielibyśmy
nic do nadmienienia, gdyby opowiadając historię
swych cierpień i zasług, nie zaczepiał instytucyi pu-
blicznych, które bądź co bądź, są pożyteczne, a takim
jest bez zaprzeczenia Towarzystwo oświaty lud-
owej, choćby już dla tego, że pomaga szerzeniu
oświaty pomiędzy klasą średnią, przyczyniając się w
miarę swych możliwości do utrzymywania szkoły i zakła-
dania bibliotek, co Orędownikowi jest dobrze
wiadomem.

ko ślady ludzkiego pobytu przedstawiają. Łańcuch
gó, ciągnący się z wnętrza wyspy ku morzu, pokryty
jest gęstymi lasami, a wspaniała zatoka Samana od
wschodniej mianowicie strony przedstawia widok tak
piękny, jaki tylko pod tropikowem niebem widzianym
być może. Samo miasto Santo Domingo, założone
przez Europejczyków w 1494 roku, było z początku
stolicą całej Haiti, obecnie jest siedziskiem rządu rep-
ublikańskiego, jaki tamże w roku 1844 zaprowadzono.
Otoczone w koło murem obronnym, dzisiaj w wielu
miejscach rozpadającym się w gruzy, Santo Domingo
przedstawia malowniczo bardzo widok; szczególnież za-
sługuje na uwagę gmach katedry w gotyckim stylu,
najdawniejszy, jaki pozostał w tej nowej części świata.
Życzeniem było Kolumba, aby po śmierci mógł być
pochowanym w tej świątyni; jakoż stało się zadość
woli jego, lecz w 1795 roku wydobyto ztamtąd szczątki
wielkiego męża i wywieziono takowe do Hawany.
Według niby urzędowych raportów w mieście znaj-
dują się szpital, arsenał i uniwersytet! Lecz niestety
w tak nędznym stanie i w tak widocznym upadku, że
wspominać o nich nie warto. Ludność stolicy, docho-
dząca do 15,000 głów, a składająca się jedynie z mu-
rzyków i mulatów, zaledwie ma jakie takie wyobraże-
nie o stanowisku i znaczeniu jej w dawniejszych cza-
sach, tak to nieustannie rewolucye i gospodarstwo mu-
rzyńskie zaciera wszelkie podania tradycyjne.

S. Hazard z niepospolitym talentem opisuje wy-
cieczki swoje w głąb wyspy; to, co mówi o Vega
real czyli królewskiej płaszczynie, ciągnącej się po-
między dwoma łańcuchami gór, przerywaną całą
wyspą, posiada wielką wdzięk; ale bo też widoki, ja-
kie się tu na każdym kroku spotykają, mają być pra-
wdziwie czarującymi. Kolumb, kiedy spuszczał się z
góry Santo Cerro i ujrzał tę płaszczynę, zachwycony
widokiem, jaki się niespodzianie oczom jego przedsta-
wił, przezwiał ją królewską. Tutaj właśnie spoczywa
całe bogactwo rolnicze wyspy, tutaj leżą miasta Cotny,
La Vega i Santiago, w których znaczny dosyć panuje
ruch handlowy; tutaj nareszcie górnictwo daje większy
znak życia, wydobywając z łona ziemi rozmaite kru-
szce, począwszy od żelaza aż do złota.

Ze wschodniej strony wyspy, zamieszkałej po wię-

Tymczasem Orędownik wbrew tej prawdzie
twierdzi w Nr. 58, że Dyrekcya Oświaty działa
przeciw politycznemu rozwinięciu klas śred-
nich. A następnie, rozwijając w Nr. 59 ten temat,
dowodzi: że pod koniec roku zeszłego radziła
Dyrekcya Oświaty nad tem, jakby można
rozwoj Orędownika podciąć a więc pismo
to zniszczyć.

Wiadomość tę, jak zapewnia swych czytelników
Orędownik, zaczerpnął z jak najwiarogodniej-
szego źródła. Otoż, możemy zaręczyć, że mimo
powyższego orędownikowego zapewnienia wiadomość
ta jest najzupełniej fałszywą. Faktom jest
bowiem, że w m. październiku czy listopadzie pan
Chociszewski, redaktor Przyjaciela dzieci i
młodzieży, podał wprawdzie prośbę do Dyrekcji
Towarzystwa Oświaty, żądając w niej udzielenia mu
subwencyi na założenie pisma dla klas średnich, mo-
tywując żądanie swe pomiędzy innemi tem, że wycho-
dzące dotąd pismo nie odpowiada swemu zadaniu i po-
trzebom klas średnich; lecz jeden z członków dyrekcji, na
którego ręce prośbę rzeczoną złożył, przedstawiając ją na
plenarzem zebraniu Dyrekcji, wniósł zarazem, aby
Dyrekcya

ze względu, że do niej nie należy zakładanie
pism zwłaszcza na konkurencyi obliczonych,
lecz tylko popieranie istniejących; że Dyrekcya,
mając tak piękne zadanie, bo szerzenie oświaty,
stać winna po nad wszystkimi stronnictwami
i ściśle pilnować nakreślonego przez ustawę
programu —

nie przychyliła się do żądania p. Chociszewskiego i
dała temuż odmowną odpowiedź.

Dyrekcya Tow. Oświaty do uwag powyższych
przychyliła się i p. Chociszewskiemu subwencyi za-
danej odmówiła.

O Wiariusie wówczas mowy nie było i być
nawet nie mogło, skoro powyższa zasada przez Dy-
rekcya Tow. oświaty przyjęta została; ani też w chwili
owej decyzji wiadomo było Dyrekcji, żeby Wiarius
lub jakie inne pismo dla klas średnich miało powstać.

Takie to jest wiarogodne źródło Orędowni-
ka, który w imię osobistych interesów i osobistych
niechęci nie waha się podkopywać pożytecznej insty-
tucyi, szerząc o niej fałszywe wieści. Co sądzić o po-
dobnem postępowaniu — pozostawiamy to opinii pu-
blicznej, my z naszej strony słowa więcej nie dodamy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył profesora dr. Helmholtza w Berlinie miano-
wać kawalerem orderu pour le mérite dla nauk i sztuki.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 15 sierpnia.

(Skon wiedeńskiego Wanderera. — Cholera i nasz lud. —
Wybory. — Hr. Gólurowski. — Ks. Leon Sapieha. — Proces
o skrytobójstwo.)

(T.) Przedewszystkiem zaznaczyć dziś winienem,
że jeden z najbardziej nam Polakom w szczególności
a sprawie narodów w ogólności życzliwych dzienników
wiedeńskich, wczoraj życie zakończył. Wanderer po

kszej części przez ludność mulacką, Hazard zwrócił
się w stronę zachodnią, główne siedlisko murzyńskiej
rzeczypospolitej haityńskiej i tam zastał wszystko w
najopłakaniejszym stanie. „Dawniejsze zabytki cywiliza-
cyi francuzkiej“ — powiada Hazard, — zniknęły tam bez
śladu; zbankrutowany rząd nie ma ani siły ani chęci
na podwignięcie upadku przemysłu i rękodzielnictwa;
drogi i mosty poniszczono, nikt o ich naprawie
i utrzymaniu nie myśli; miasta leżą w ruinie; męż-
czyźni żyją z pracy kobiet, zupełnie tak samo jak w
Afryce, ludzi tych pierwotnej ocyzynie. Zdaje się, że
czarna rasa na to tylko tutaj żyje, aby dowieść swojej
najzupełniejszej politycznej i przemysłowej nieudolno-
ści. A także tam ziemia jest bogatą i płodną; tytuł;
bawełna, trzcina cukrowa, kawa i t. p. w niewyczer-
panej obfitości rosnąć może; ale leniwy i niebalały lud
ten poprzestaje na tem, co natura bez żadnego stara-
nia i pracy sama z siebie dostarcza. Tam, gdzie po-
maranżce, banany i kokosy bez uprawy dojrzewają,
murzyn nie da się do żadnej gospodarskiej czynno-
ści zniezwoić. Na 1300 milach kwadratowych za-
mieszkuje 700,000 czarnych albo kolorowych mieszkań-
ców, lecz kilka milionów mogłoby się ich z łatwością
wyżywić. Wojny domowe, złe rządy, brak oświaty,
wrodzone lenistwo, złe obyczaje, — wszystko to sta-
nowi silną zapórę do jakiegokolwiek postępu. Do-
szło już do takiego stopnia, iż wóz naprzykład jest
rzeczą nie znaną w kraju; towary transportują się na
grzbiecie osłów albo mulów.

Hazard w większej części dzieła swojego zajmuje
się historią wyspy, począwszy od Kolumba aż do na-
szych czasów. Upadek jej obecny i stan rzeczy na
niej panujący przypisuje głównie Hiszpanom i Fran-
cuzom, jacy kolejno na wyspie panowali. Co się tam
działo za okrucieństwa, jak się wzajemnie i dziko mor-
dowano, włosy powstają na głowie, a czarni — po-
wiada Hazard — pod tym względem o wiele w tyle
po za Europejczykami pozostali. Już w roku 1697,
kiedy Hiszpanie część wyspy Francuzom odstępowali,
nędza pomiędzy mieszkańcami była tak wielką, że,
jak podają z tej epoki kronikarze, nikt nie po-
siadał najmniejszego odzienia, aby wychuić z głodu
ciało swoje okryć. Kobiętom nie wolno było w dzień

65 latach istnienia, przestał wychodzić dla braku funduszy, dla braku poparcia. Był to dziennik nie tylko nam życzliwy, nie tylko gorliwie i wytrwale przeciwnik centralizmowi walczący, był to dziennik, co najważniejsze — uczciwy! Korupcja, której od lat wielu uległa prasa wiedeńska, a skutkiem której porobili właściciele i redaktorowie innych dzienników sprzedających, w krótkim czasie milionowe majątki, nie tknęła Wanderera. Był to dziennik jak na pismo wiedeńskie w czasach dzisiejszych ponadto uczciwy. Dla tego też upadł. Niemcy nie chcieli go. Mają swoje Pressy i Blatty, Polacy, Czesi i inne w skład Austrii wchodzące ludy mają swoje pisma krajowe i zbyt mały kontyngens przedpłaćców Wandererowi dostarczali. Nie mógł wytrzymać konkurencji swych kolegów wiedeńskich, choć z nadzwyczajną starannością i ogromnym kosztem był redagowany. W czasach ostatnich jeden z panów polskich w spółce z kilkoma czeskimi usiłował przysporzyć Wandererowi funduszy potrzebnych, okazało się jednak, że potrzebny był wielki ofiar, a skutek był bardzo wątpliwy. Stałego poparcia ze strony Galicyi i Czech nie można się było spodziewać, bo widocznie nie uznano jeszcze potrzeby utrzymywania w Wiedniu dziennika niemieckiego, któryby bronił naszych interesów. Szkoda, wielka szkoda uczciwego Wanderera!

Przechodząc do nowin miejscowych wyznać muszę, że prawie żadnych nie ma. Z prowincyi jeżeli nadchodzi jakie doniesienia, to jedynie o szerzącej się cholery, którą podług urzędowych wykazów uległo już w Galicyi od chwili pojawienia się epidemii 5432 osób, więc prawie trzecia część tych, którzy na cholery w tym czasie zachorowali. Po wsiach, szczególnie między naszym ludem na Rusi największe czyny spustoszenia z powodu, że chłopci nasi nie tylko nie wystrzegają się tej choroby, nie tylko leczą się nie chcą, utrzymując jak wschodni fataliści, że komu przeznaczono umrzeć na cholery, temu żadne leki nie pomogą, a nawet, że cholera, gdy się przeciw niej działa „mści się“ i tych zabiera, którzy ją chcą pokonać; lecz co najgorsze, że starym z czasów poganińskich dającym się zwyciężać odprawiając chłopci nasi zaraz przy zwłokach zmarłego, w najzardziwiałem powietrzu tak zwane „stypy“, przyczem piją gorzałkę do upadłego. Zwykle też, gdy się do jakiejś chaty cholera dostanie umiera cała rodzina. W obec ciemnoty ludu naszego, a po części i braku lekarzy, który spowodował rząd wzywać lekarzy z zagranicy, nie nie ma w tym dziwnego, że epidemia po wsiach i małych miasteczkach tyle wydziera ofiar. Tu we Lwowie są wypadki pojawienia się tej słabości dotychczas rzadkie, a jeszcze rzadsze wypadki śmierci. Mimo to w obec groźnego niebezpieczeństwa jest rzeczą dziwną, że prócz szpitala dla cholerycznych u PP. Miłosierńnych, nie urządzono dotychczas drugiego takiego szpitala. Wszakże w razie, gdyby się epidemia nagle wzmożyła, w kilka godzinach a nawet i w kilku dniach urządzić się nie da.

W sprawie wyborów bezpośrednich nie ma żadnych ważniejszych doniesień. Komitet centralny nie chce stawiać kandydatów. Pozostawia to komitetom miejscowym. Nie wiem czy właściwą jest taka taktyka. Skład delegacyi jest wystawiony na los szczęścia, bo wybór jej nie jest z góry kierowany. Pojmuję, że komitet u nas nie mógłby z góry kandydatów narzucać, my jako Polacy i republikanie nie lubimy tego i karności nie znamy, wskazać jednak krajowi kogo do rady państwa wybrać należało, jaki skład tej nowej delegacyi być powinien, a zbadawszy wszystkie stosunki miejscowe, dopomagać każdemu z kandydatów do wyboru w tym lub owym okręgu, taka czynność nikogo by nie zraziła i znalazłaby uznanie.

Hr. Góluchocki wyjechał na czas krótki do dóbr swoich, do Skatły.

Marszałek krajowy ks. Leon Sapieha wrócił po dłuższej nieobecności do Lwowa.

Pisałem swojego czasu o nagłej śmierci żony dorozcy gabinetu na uniwersytecie tutejszym, Maryanny Fukuwej. W skutek zrobionej obdukcji, okazało się, że wiekowa ta kobieta umarła z powodu przekłócenia serca igłą, którą w sercu całą wetkniętą znalaziono. Podejrzane padło na jej męża, z którym od lat piętnastu najgorzej żyła. Nieboszczka była nałogową pijaczką, w skutek czego przychodziło często do bardzo burzliwych wałk domowych. Józef Fuchs został w kilka dni po śmierci żony w pierwszych dniach czerwca r. 1873 uwięziony i stawał teraz przed sądem. Ostateczna rozprawa trwała dni trzy. Przesłuchiwało lekarzy jak rzeczoznawców, przesłuchiwało świadków i w końcu gdy obwiniony do zbrodni się nie przyznał, gdy całe jego życie świadczyło na jego korzyść, gdy

ukazywać się na ulicach, nocami tylko zmuszano je chodzić na nabożeństwa, ażeby oczu nie raziły nędzą i nagością swoją.

Wiadomo zresztą czytelnikom naszym, iż dla uśmierzenia powstania podniesionego przez mieszkańców wyspy St. Domingo przeciwko Francyi pierwszy Konsul Bonaparte uznał za s'osowne wysłać tam legion polski pod dowództwem Jablonowskiego. Zaiste, wielką musiała być miłość ojczyzny tego grona wojowników, gdy bez szemrania dali się wywieść w te odległe tropikowe strony, aby życie swoje złożyć w ofierze Francyi bez nadziei prawie użycia kiedykolwiek drogiej Polski, dla której odbudowania oręż do ręki ujęli. Jakoż mała tylko niezmierznie garstka niedobitków, wycieńczonych trudami strasznej wojny i złamanych zabójczymi chorobami, zdolała powrócić z wyspy St. Domingo do ukochanej ojczyzny!

Cale nakonec dzieło Hazarda napisaniem jest w widokach aneksyjnych, o jakich Amerykanie od dawna już względem Haiti marzą. Utrzymuje on, iż ludność dobrze bardzo jest dla Ameryki usposobiona i chętnie pragnęłaby się dostać pod jej władzę, mianowicie ta jej część, w której żyłach płynie cząstka krwi europejskiej, odznaczająca się większą inteligencją, mogłaby z czasem pod rządem Stanów Zjednoczonych wyrobić się na dobrych i pożytecznych krajowi obywateli. Już w roku 1871 prezydent Grant zawarł z prezydentem St. Domingo Baez'em umowę o kupno półwyspu Samana, ale kongres ją odrzucił. Pomimo to Amerykanie znaleźli inny sposób, mniej krzykzący, na uskutecznienie aneksyi, nierzadziej niezłych oczu: oto założyli stowarzyszenie niby prywatne pod nazwą „Samanabai Compagnie“ zagarnawszy pod swoją władzę cały półwysp, a prezydent Baez ustąpił im w tym celu wszelkich zwierzchniczych praw, tak że odtąd poczyną się istotnie ich nie tylko na półwyspie lecz sąsiednich wyspach i raffach panowanie. Zagarnięcie całej wyspy St. Domingo na rzecz Ameryki jest już tylko kwestią czasu.

Japoński pełnomocnik w Waszyngtonie, pan Arinori Mori wystosował do profesora Withney, zajmującego

się okazało, że zmarła groziła wielokrotnie samobójstwem, gdy w ogóle żadnych nie było dowodów przeciw Fuchsowi, a bardzo wiele poszlak, że żona jego w przystępie szaleństwa spowodowanego opilstwem sama sobie życie odebrała, nie uznal sąd obłaźlanego winnym. Prokurator cesarski założył przeciw temu uniwiniającemu wyrokowi rekurs.

Paryż, 17 sierpnia.

(Ostatnie namaszczenie. — Postawa stronnictw w obec abdykacyi hr. Paryża. — Podróż jen. Chanzy. — Podróż p. Thiersa. — L'Union républicaine. — Bonapartyści i dzień 15 sierpnia. — Polityka zagraniczna. — Dzienniki włoskie. — Stosunki rządu z Moskwą. — Z emigracyi. — Śmierć księcia Beldouan.)

S. E. Pewni legitymiści tak są pewni, że taktyka ich uwięziona zostanie pożądanym skutkiem, iż jeden z nich pojechał do Reims, aby przekonać się, czy święta ampulla jeszcze dobrze zachowana: już czynią przygotowania do namaszczenia! Zda się, że to będzie dla monarchii legitymistowskiej ostatnie namaszczenie. Abdykacya zaś hr. Paryża nie pociągnęła za sobą abdykacyi wszystkich orleanistów, a chociaż deputowani tego stronnictwa dotąd ostrożnie zachowują milczenie, inni Orleaniści, mianowicie p. de Gasparin, oświadcza w dziennikach, że nie mogą zrozumieć pojednania między zasadami wręcz sobie przeciwnymi. Co do członków lewego centrum, cokolwiek o tym prawią dzienniki legitymistowskie, żaden z nich nie przejdzie do obozu Henryka V; mogliby jeszcze zabłądzić aż do monarchii mieszczańskich Orleanów, ale podzielać wstręt w narodzie powszechny do starszej linii, a zjazd w Frohsdorfie utwierdził ich tylko w przywiązaniu do Republiki i wzmocnił przynajmniej ich z lewicą republikańską, czego nowym dowodem jest list ostatni p. Marcel Barthe. Podróż generała Chanzy do Wersalu a ztąd do Mézières, gdzie zasiada w radzie departamentalnej, zwraca obecnie uwagę: miał on długą rozmowę z marszałkiem Mac-Mahon, a prawdopodobnie była mowa między dwoma generałami o czym innym jeszcze jak o Algierze i o prawie wojskowem; w każdym razie jako prezes Rady jenerałnej des Ardennes jen. Chanzy zapewne objawi swój sposób widzenia w sprawie fuzyi monarchistów. W ogóle sesya trybunału departamentalnych, która się jutro zaczyna, może być wielkiej doniosłości, chociażby tylko wyborami prezesów, które wykażą siły każdego stronnictwa. Pan Thiers w przejeździe przez Belfort do Szwajcaryi został przyjęty z największym zapalem, a okrzyki „niech żyje p. Thiers! niech żyje Republika! niech żyje nasz zbawca“, jako też iluminacya miasta były dla ex-prezydenta wynagrodzeniem za niewdzięczność większości Zgromadzenia. P. Thiers już znajduje się w Lucernie. Lewica radykalna zebrana w lokalu de l'Union républicaine rozsyła do dzienników sprawozdanie ze swego posiedzenia, w którym zaznacza, że przyjęcie, jakiego doznała wiadomości o intrzygach monarchicznych, było nacechowane to pogardą to gniewem według usposobień miejscowości. Demokracja republikańska chce zachować postawę wyczekującą, czujną i niezachwianą; można przewidzieć tryumf kandydatów republikańskich przy wyborach, jakkolwiek spóźnionych przez administracyę 24 maja.

Dzień 15 sierpnia przeszedł spokojnie. Niektórzy Bonapartyści di primo cartello pojechali do Anglii, aby złożyć hołd swym cesarzowi Napoleonowi IV, jak go nazwał Gauleis w numerze 4 sensacji, a szczególniej w celu porozumienia się z Cesarzową, co czyni wypada w obec fuzyi dwóch linii domu burbońskich. Reszta Bonapartyistów zebrala się spokojnie w kościele St. Augustin i słuchała mszy za spoczynek duszy Napoleona III. Co się tyczy księcia jenerała Hieronima Napoleona, który jeszcze nie otrzymał potwierdzenia stopnia swego, donoszą dzisiaj, że pojechał do Korsyki, gdzie stawia kandydaturę swoją do marszałkostwa w Radzie jenerałnej. Numer dziennika le Gaulois, o którym wspominałem, zastąpił fajerkwerk zwyczajny w dzień 8go Napoleona. Przypuszcza on, że po restauracyi chwilowej monarchii legitymistowskiej a skutkiem plebiscytu cesarstwo znowu uodżyło z Napoleonem IV tym i podaje nam treść Dziennika urzędowego w pięć miesięcy po wstąpieniu na tron młodego monarchy. Dowcipne przeprowadzenie tego przypuszczenia rozbroiło przeciwników Bonapartyzmu a ten numer cieszył się wielkim powodzeniem, jako wyborna farsa.

Zdrowie doktora Nélaton polepszyło się od dwóch dni.

O polityce zagranicznej prawie nic nie spotykamy w dziennikach tutejszych. List cesarza Wilhelma zawierający pochwałę wojsk okupacyjnych nie stał się

jęcego przy Yale Collegium katedrę języka sanskryckiego i porównawczej filozofii, dziwnego rodzaju pismo, w którym czytamy, co następuje: „Język ludu Japońskiego, różniący się znacznie od piśmiennego, jakim wykształcone warstwy tego narodu się posługują, stanowi znaczną przeszkodę na drodze przyswojenia sobie owoców cywilizacyi zachodniej, — ustanowienie bowiem fonetycznego alfabetu jest prawie rzeczą niepodobną. Język piśmienny z językiem używanym w codziennym życiu ma bardzo mało powinowactwa, a litery jego posiadają raczej charakter hieroglificzny. Stan taki rzeczy — powiada dalej Mori, — naprowadził wielu wykształconych i oświeconych mężów w jego ojczyźnie do przyswojenia jednego z bogatszych i więcej upowszechnionych języków europejskich, wprowadzenia go najprzód do spraw publicznych, do prawodawstwa i za pomocą szkół upowszechnienia go o tyle, aby mógł następnie zastąpić dotychczasowy język ludowy i piśmienny, obecnie w Japonii panujący. W tym względzie z wielu bardzo ważnych powodów zwrócono uwagę na język angielski, jemu przed wszystkimi dano pierwszeństwo. Jednakże nasuwają się tutaj trudności i przeszkody, które, jeżeli nie będą mogły być usunięte, przyjęcie tego języka czynią prawie niepodobnem. Przeszkody te wynikają głównie z właściwości angielskiej ortografii, tudzież z mnogiej liczby nieforemnych słów czasowych.“

Dla pokonania tych przeszkód i trudności Arinori Mori wymaga, ażeby język angielski, przynajmniej dla Japończyków, mógł być uproszczonym; ażeby praeterita i participia wszystkich tak zwanych nieforemnych słów czasowych, sposobem analogicznym, regularnie sformowanymi były. Dalej ażeby słowa w liczbie mnogiej przyjęły składnią stałą, foremną i nakoniec żąda, — aby ortografia fonetyczna, stanowiąc wprowadzoną została. Powody, jakie Anglicy i Amerykanie mogliby przytoczyć przeciwko temu wnioskowi, nie mogą według jego przekonania w żaden sposób zastosowanymi być do Japończyków. Dla tego też Arinori wzywa uczonego orientalistę, aby zdanie swoje co do tego ważnego niesłychanie projektu raczył stanowczo objawić. Kto zna jednakże bliżej lud japoński, jego charakter, sposób myślenia, tudzież uległość jego

przedmiotom żadnych komentarzy. Z Hiszpanii od kilku dni nie donoszą nic ważnego, oprócz przyjęcia przez kortezę wszystkich artykułów projektu powołującego pod sztabdary 80,000 ludzi rezerwy. Dzienniki włoskie z wielkim niepokojem patrzą na pojednanie dwóch linii burbońskich, sądząc, że gotuje się ten sam zamach przeciw jednoci i niepodległości półwyspu. Rząd tutejszy protestuje we wszystkich udzielonych agentom za granicą instrukcyach przeciw przypisywaniu mu projektu wzięcia sprawy włoskiej i papieżkiej i w notach tych tajnych potępi, jak już wspominałem, przesadę skrajnej prawicy; ale zachodzi pytanie, czy rząd jest panem sytuacji od czasu zjazdu frohsdorfskiego? — Stosunki rządu z Moskwą nie zmieniły się znacznie od 24 maja; ani posła przy dworze petersburskim nie zastąpiono, ani umizgów dla rządu carskiego nie zaprzestano, a nawet gdy dzienniki niemieckie oskarżały rząd 24 maja o sympatyę dla Polski i agitacyę w krajach polskich, gabinet p. de Broglie nie ośmieszał zapewnić rządu petersburskiego, że wieści te są bezpodstawne, że sympatyę dla Polski nie istnieje, nawet o udziale Polaków w komunie z podejrzanym taktem nie zapominał napomknąć. Mimo jednak tej niepostrzeżonej płaskości nie należy wierzyć obiegającym od kilku dni pogłoskom, jakoby za wstawieniem Rosyi Prusy miały oddać Francyi miasto Metz z okolicami. Nie potrzebowałismy zaprzeczenia dzienników półtrędowych, aby zrozumieć całą śmieszność tej pogłoski puszczanej przez organa fuzyi, chcące wykażać, o ile intrzygi frohsdorfskie będą dla Francyi korzystnymi.

Otrzymał w tym tygodniu przy fakultecie medycy w Paryżu stopień doktora p. Edward Orłowski, były uczeń szkoły batyńolskiej, po obronieniu rozprawy „o dysenterji reumatycznej“. Pan Dybowski, były uczeń tejże szkoły, obecnie uczeń szkoły normalnej wyższej, otrzymał stopień magistra nauk ścisłych przy fakultecie nauk w Sorbonie. Umarł przed dwoma tygodniami proboszcz w Plaisance-Paris ksiądz Blondeau, który był kanonikiem honorowym Augustowskim, był nauczycielem biskupa Łubieńskiego, był kapłanem szkoły batyńolskiej, duszą i sercem przywiązany do sprawy polskiej.

NIENYCY.

* Berlin, 18 sierpnia. Książę następcy tronu pruski w powrocie swym ze Szwecyi, zaproszony przez dwór duński udał się do Kopenhagi, gdzie przyjmowany był w dniu wczorajszym przez króla, prezesa gabinetu i naczelników władz wojskowych i cywilnych. Prasa niemiecka, a mianowicie National Ztg. z radością zapisuje ten fakt wnosząc, że zbliżenie się dwóch królewskich rodzin pruskiej i duńskiej do siebie, korzystnie tylko wpłynąć może na interes państw obu dwóh i przyczyni się nieawodnie do położenia węgielnego kamienia pod zobopólną przyjaźń w niekonieczne dobrej harmonii żyjących z sobą dotąd dwóch tych państw północnych. Serdeczne przyjęcie księcia Fryderyka Wilhelma przez szwedzkiego monarchę wpłynęło tak na duńskiego króla, że odłożywszy wszystkie skrupuły na bok, a mianowicie artykuł 5 prąskiego traktatu, posłał syna swego do Malmoe, aby powitał tam następcę niemieckiego tronu i przywiozł go ze sobą do Kopenhagi. Czy książę następcy tronu pruski i niemiecki zarazem przedłuży swój pobyt w stolicy duńskiej monarchii, o tem nie donoszą nic dzienniki, zapisują tylko goły fakt wnosząc z niego doradawo usuniecie wszelkich nieporozumień pomiędzy obudwoma dworami.

Fortee Koźle, Grudziądz, Szczecin, Wittenberg, Minden i Erfurt zniszczone zostały, w skutek czego zawiadomil minister wojny ministra skarbu, że odtąd od dnia, który bliżej jeszcze oznaczonym będzie, miasta te nie będą więcej zamykane przez noc a służbę nocną przy bramach pełnić tylko będą urzędnicy celni.

Uroczystość odsłonięcia pomnika wystawionego w Berlinie na placu królewskim w Thiergartenie na pamięć pokonania Francyi, mająca się odbyć w pamiętnym dniu bitwy sedanickiej 2 września, obchodzoną będzie z wielką okazałością, jako narodowe święto. Na uroczystość tę mają przybyć do Berlina wszyscy komenderujący jenerałowie korpusów pruskich, nadto z każdego korpusu jeden jenerał i deputacye różnych pułków reprezentowane razem przez 13 oficerów sztabowych, 13 kapitanów, 26 poruczników i 39 feldfeblów.

i posłuszeństwo nieograniczone dla rozporządzeń rządowych, ten projektem tym, jakkolwiek nam wydaje się za śmiałym, tak dalece zdziwionym nie będzie. Potrzeba sobie położyć za zasadę, iż to, co w Europie lub Ameryce wydaje się być pomysłem dziwnym lub niewykonalnym, w Japonii przeciwnie bywa bardzo naturalnem i z łatwością dającym się wykonać. Arinori Mori czyni przytęm uwagę, iż nie tyle swoje, jak raczej znacznej liczby współrodaków kształcących się obecnie za granicą zdanie przywodzi. Co się tyczy owego uproszczenia języka angielskiego, — w razie gdyby plan ten był wykonalnym, — nie ma wątpliwości iż jeżeliby się udało zmienić główne jego podstawy ortograficzne, wtedy dla ludów azjatyckich stałby się o wiele łatwiejszym i przystępniejszym. Mori widzi w nierównych języka form szczegółach i niezliczonych wyjątkach niezwalczoną dla upowszechnienia pomiędzy Japończykami angielskiej mowy przeszkodę. A cóż robić z owymi nieskończonościami w ilości słowami jednoznaczności, równobrzmiąciami a w rzeczywistości tak odmienną natury i znaczenia? Miałoby to wszystko dla Japończyków mniej przedstawiać trudności, jak dla innych europejskich narodów, chociażby nawet pisownią języka angielskiego ułożono podług prawideł fonetycznych?

Ciekawa rzecz, jakie będzie zdanie w tym względzie uczonego amerykańskiego profesora „sanskrytu“; z drugiej znowu strony potrzeba istotnie podziwiać giętkość i łatwość w przyjmowaniu cywilizacyi zachodniej Japończyków, gdy nawet ojczystej swojej mowy radziby się wyrzec dla łatwiejszego i przedszego przeobrażenia się na Europejskich! Dla ludów zachodnich abnegacya taka równa się zbrodni przeciwko ojczystej tradycyi. Oto świeżo Flamingowie, stanowiący silnie w obronie języka narodowego (którego nawet nikt nie przesładował), wyrzobili sobie w izbie poselskiej belgijskiej prawo używania go odtąd w szkołach wyższych i sądownictwie, zamiast dotychczasowej mowy francuskiej. My Polacy, od wielu już lat walczymy w obronie tej najważniejszej spuścizny po przodkach przeciwko Prusakom i Rosyjanom, zawzięcie dążącym do wyrugowania go ze szkoły i kościoła. Przecie chwila upamiętania raz przyjść musi; zawziętość wro-

Jak Kreuz Ztg. donosi ma ks. Bismarck powrócić niebawem do Berlina a najpóźniej w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

W sobotę 16 b. m. umarł nagle w Berlinie rządy paraliżem po powrocie z przechadzki podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości de Rège w 61 roku życia. Zmarły podsekretarz znanym był w szerszych kołach W. Ks. Poznańskiego, bo przez dłuższy czas piastował urząd wiceprezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu.

ROSYA.

* W piśmie warszawskim Bluszcze zamieszczoną jest korespondencya z Irkucka, w której znajduje się bardzo zajmujące szczegóły, dotyczące naszych rodaków, zesłanych tam w r. 1863 i 1864. W miesiącu tem mieszka przeszło 600 Polaków. Jest tam Towarzystwo naukowe jeograficzne, które jest filią petersburskiego. — Powołano na swych członków trzech Polaków wygnańców, których p.ace zjednywają i rozgłos europejski. Są nimi: Benedykt Dybowski, mieszkaniec w Kulkutu, w pobliżu Irkucka, geolog Czekanowski i naturalista Godlewski. Związana imię Dybowskiego jest znane wszystkim uczonym zoologom europejskim. Ważne odkrycia poczynione przez niego pozyskały mu nazwę drugiego Fallasa, Dybowskiego, dodany ze swej strony, rodem z mińskiej gubernii, ukończył uniwersytet dorpacki, następnie w r. 1862 powołany został na profesora do Szkoły głównej w Warszawie. Stanowisko to zajmował do miesiąca marca 1864 roku, a zajmował je z wielką korzyścią dla uczącej się młodzieży. W miesiącu marcu został w skutek rewelacyi poczynionych przed komisją śledczą przez Karola Przybylskiego aresztowanym a po śledztwie na 10 lat do kopalni sybirskich skazany i w miesiącu sierpniu r. 1864 wysłany. Przybywszy na miejsce w wolnych chwilach od obowiązków zajęć poświęcał się nauce, która co dzień większą sławę mu zjednywa. Bardzo też ważne są odkrycia geologiczne Czekanowskiego.

Lekarze, inżynierowie, nauczyciele, rzemieślnicy Polacy słyną jako najbłagiejści w swoim zawodzie. Polakom też zawdzięcza Irkuck pierwsze próby na polu literackim. Przed kilku laty założyli pismo literacko-moskiewskie, które wszakże w braku prenumeratorów długo istnieć nie mogło. Także za ich inicjatywą założono gazetę Syberia, ukazującą się w odstępach dwutygodniowych. Biblioteka irkucka publiczna wydzierżyła się za działalność Polaków, bo zapisała kilka doborowych książek polskich i zaprenumerowała w Warszawie „Bibliotekę warszawską“ i „Ekonomistę.“

Wpływ Polaków objawia się także zbawieniem w usiłowniach, jakie łoży Irkuck, ażeby wytworzyć ognisko oświaty dla miejscowej ludności. Miasto to prosiło o uniwersytet, a gdy mu odmówiono, stara się przynajmniej uzyskać liceum.

Niedawno gmina irkucka na wałnem swem posiedzeniu uchwaliła fundusz na utrzymanie sześcioklasowej szkoły technicznej, której brak bardzo czuło się dawał szczególnie na płóciarniach złota, gdzie lada samouczek często zastępuje ludzi fachowych. Muniępalność posiadająca już upoważnienie władz do urzędywistnienia swej myśli, przeznacza 8,000 rubli rocznych subsydyjów, drugie zaś tyle na utrzymanie szkoły rzeczonoj łożą mają stare właściciele kopalni złota. Szkoła ta może w przyszłości potężnie się przyczynić do rozwoju miejscowego przemysłu, który dotąd zupełnie nie istnieje.

Z wymienionej już korespondencyi nadesłanej z Irkucka do Bluszcza, przytoczymy tu jeden ustęp dowodnie wykazujący, iż Syberya pierwszy zasiew światła zawdzięcza Polsce: „Szkoła niższa duchowna — ów kamień węgielny późniejszego seminarium, poprzedziła wszystkie wychowawcze zakłady północno-wschodniej Azji, bo już przeszło przed półtora wiekiem, w ubogiej izbie zagrody kantorowej, zgromadzone dla nauki nieliczną gromadkę dźwiaty. Owa to uboga izba, wśród posępnych niw, na wcale nie malowniczym w tej miejscowości wybrzeżu Angary, była najdawniejszą i jedyną pochodnią światła dla całej przestrzeni ziem zamkniętych doliną Jeniseju i dymiącemi się kraterami Awasy. Zwiastunka rzeczona późniejszych szkół i szkółek tego zakątka globu powstała dzięki zabiegom i światłej myśli syna ziem porzeza Dnieprowego — Jana Kulczyckiego, którego zaliczamy wspaniałym do świętych kościoła, ocki pod imieniem Innocentego. W szkole tej uczył Paweł Malinowski, syn ziem Ukrainych, zanim zmienne koleje losu sprowadziły go na drogę innych, świetniejszych przeznaczeń i wyniosły go do godności księcia wschodniego kościoła.

gów naszej narodowości stępi się, osłabnie, gdy z naszej strony silnie i niezłomnie w obronie języka ojczystego zawsze stać będziemy!

Oczytelnicy kroniki nie wezmą nam za złe, jeżeli na zakończenie przedstawimy im kilka cyfr ze statystyki teatralnej.

Z pewnego francuskiego czasopisma, głównie sprawom teatralnym poświęconego, dowiadujemy się, iż w drugim kwartale bieżącego roku znajdowało się w rozmaitych krajach Europy 1507 teatrów. We Włoszech na 26½ milionów mieszkańców przypada teatrów 348; we Francyi na 36½ mil. mieszkańców 337; w Niemczech na 41 mil. mieszk. 191; w Hiszpanii na 16 mil. mieszk. 160; w państwie austriacko-węgierskiem na 36 mil. mieszk. 152; w królestwie Wielkiej Brytanii na 32 mil. mieszk. 150; w Rosyi na 70 mil. mieszk. (zapełnione z Król. Kongresowem) 44. W innych krajach wiadomości w tym względzie nie przedstawiają dosyć interesu. Tak więc Włosi posiadają nie tylko absolutnie, lecz nawet stosunkowo największą ilość teatrów, bo wypadła jeden na 76,150 mieszkańców. Po nich idą Hiszpanie i Francuzi; z tego wnosić wypada, że rasa romańska okazuje najsilniejsze dla sztuki dramatycznej zamiłowanie.

Rzeźbiarz Strazza w Medyolanie wykończył obecnie pomnik dla Kajetana Donizetti i takowy w przyszłej jesieni obok pomnika Rossiniego ma być w teatrze la Scala postawionym. Donizetti po Kossinim był najpłodniejszym i najulubieńszym kompozytorem we Włoszech. Wiele dzieł jego scena warszawska a niegdyś i wileńska z nadzwyczajnem powodzeniem przez narodowych artystów przedstawiała.

11 sierpnia 1873.

Później przewodniczyli tej szkole duchowni, najczęściej rodem z Naddnieprza, wielokrotnie posiadający innego języka nad ludowe narzecze swój rodzinny strzechy i nad łacińską wyświeconą z kijowskiej nauki lub z murów Wawelu, Włodzimierza i innych grodzkich oświeconych dolin Bugu. Niespodziana jest rzeczą a wszakże oparta na danych dziejowych, że i daleki Wargę miał swych wychowawców w gronie ludzi, którzy nie mieli światła wiedzy wśród osad tutejszych. Znany w dziejach oświaty krajowej, sławiech belfski, Marek Matczyński — pancernik podczas wiedeńskiej potrzeby — bliski sercu chocimskiego bohatera, fundator szkoły w Wargu, opiewany łacińskimi rymy w „Bellach” Janickiego, zapewne nie marzył nawet, że ziarno wiedzy, pocziwie przezeń rzucone, tak daleko wydadzą owoce. A wszakże, wśród dostojników kościoła ziem tutejszych, wśród owoch dobrowolnych przesiadłców, potężnie oddziaływających na rozwój umysłowy owoch kończyn świata, widzimy ludzi, którzy Wargę zawiązyli swą naukę, otwierającą im drogę do najwyższych godności w gronie syberyjskiego duchowieństwa, dającą możność przewodniczenia tutejszym, niezbyt w one lata wykształconym osadnikom. Akta archiwów, księgi — hermetycznie zamknięte na pulkach tutejszej biblioteki seminaryjskiej i niedostępne oku profesorów — nader wymowne składają świadectwo, iż nie inna, ale polska kultura wypiętała pierwotnie grono tutejszych działaczy na polu szerzenia wiary i światła. — Pierwsze, nie ściśle liturgiczne treści księgi, jakie Irkucki powitał wśród zastępów dobrowolnej migracji duchownej, były to prace polemiczne, drukowane w XVII. stul. w tłocznich Huszczy, Dermania, a pisane w języku polskim. Wiele broszur i rozpraw polemicznych, które u was już są bibliograficzną rzadkością, do dni ostatnich istniały, ba, i dotąd są w seminaryjnej bibliotece Irkucka. Gdy przed paru laty kijowska akademia duchowna obchodziła swą uroczystość jubileuszową, tutejsza szkoła duchowna, pomna na owe zdroje światła, które przez długie pasko lat zawiądywała wyłącznie wychowawcom kijowskiej uczelni duchownej — szła jej w upominku tak cenne zabytki piśmiennicze, jak „Antologię” Eustachego Kisiela, którą on wydał pod imieniem „Gelazysa Dipplia” — prace Zacharyasza Kopysteńskiego i inne. Badacz rzadkości bibliograficznych naszego piśmiennictwa, miłośnik studyów przeszłości mógłby tu mieć obfite źródło do poszukiwań, szerokie pole do bardzo ciekawych może odkryć, gdyby stopa profana zdołała przekroczyć próg dwóch tutejszych duchownych księgozbiórów, nie dostępnych dla niewtajemniczonych.

FRANCYA.

* Paryż, 16 sierpnia. Poważny dziennik Journal des Debats zapisując doniesienie belgijskiej Indépendance jakoby Mac-Mahon nie myślał o przywróceniu monarchii bez uprzedniego zapytania się kraju, stara się zwrócić uwagę prezydenta na to, że Zgromadzenie narodowe powstało tylko na mocy udzielonego mu pełnomocnictwa przez naród, nie prawa poświęcać zasady, której był swój zawdzięcza, zasadzie „z Bożej łaski”. — Chodzi tu po prostu — piszą Debats — o zwrócenie się władzy narodu na rzecz hr. Chambord; kraj, naród dźwierz władzę w swą rękę, on też jedynie tylko ma prawo rzec się tej władzy, a Zgromadzenie narodowe może tylko uchwalić wyświeśconą w tym względzie zapytania do narodu. Marszałek Mac-Mahon jako prawy i rzetelny maż nie powinien o tym zapominać. Nie można też w istocie wytłumaczyć sobie tego, jakby Mac-Mahon nie chciał uchodzić za „niepionia” — a mianem tym nie powoływałby się nikt go ochrzcić — mógł bez plebiscytu podać rękę do przywrócenia burbońskiego tronu. — W tym sensie przemawia Journal des Debats chcąc wpłynąć na sumienie obecnego prezydenta i zaznaczyć sąd, jakoby o nim wydał naród, gdyby bez jego wiedzy i woli rozrządzał o formie przyszłych jego rządów. Bien Public podnosi również to, że nie Zgromadzenie narodowe, ale Francja, ale naród cały ma ostateczne słowo co do monarchii, republiki lub cesarstwa. Tym sposobem fuzya widzi się daleką jeszcze od zrealizowania swych planów, a organa jej zaczynają już przemawiać nieco oględniej i umiarkowanie, podobno za wskazówką samego ks. Broglie, który spostrzegł teraz, że za daleko się posunął i za ciężką wziętą na siebie odpowiedzialność. Ks. Broglie chciałby się wycofać, ale rzecz to nie łatwa, bo prefekci na rozkazy jego poszli już za daleko i rozpoczęli na dobre przysposabianie umysły do przyszłej monarchii, dla Henryka V. Tajni agenci ks. Broglie przekonali go też niebawem, że wszystkie sprawozdania nadsyłane ministrowi Beulé były częścią przesadzoną, częścią podobrzoną nawet, a naród nie godzi się bynajmniej na przywrócenie monarchii i osadzenie Henryka V na francuskim tronie. Cała odpowiedzialność spadnie teraz na prezesa gabinetu, który nie będzie mógł żadną miarą udowodnić, że w zjeździe frohsdorfskim grubo ręk nie umaczał, bo wszystko mówi przeciw niemu. Położenie obecne Francji zagadkowe co do najbliższej jej przyszłości, nie jest bynajmniej zakłamanem ani nie jasnym co do obecnej chwili. Rolaści z hr. Chambord na czele a ks. Broglie w odwodzie, może nawet i samym prezydentem Mac-Mahonem, którego rzeczywiste zamiary nie są nikomu znane, dążą do monarchii. Urządzili i doprowadzili do skutku rząd w Frohsdorfie, naklonili hr. Paryża do zrzeczenia się preteńsji do tronu na rzecz hr. Chambord i zamyślali już o zwolnieniu ad hoc Zgromadzenia narodowego, aby, pewni jego większości po swej stronie, przedłożyli mu swój projekt i obwołali za jego uchwałą hr. Chambord królem Francji pod mianem Henryka V. Wszystko przemawiało na chwilę za udaniem się najzupełniej tym planom, a prefekci poinformowani przez ks. Broglie torowali już drogi przyszłemu królowi, gdy nader bonapartysty wystąpili ze swym Vive l'Empereur i zagrozili domową wojną, a republikanie spokojnie na pozór dowiedli, że i oni swe i to znaczące założą veto, bo mają większość narodu po sobie. Ekdiktator Gambetta nie dał się słyszeć z niczym stanowczym, a ks. Broglie nie byłby może zważał na uwagi organu p. Thiersa Bien Public, gdyby go własni jego nie byli zawiadowili agenci, że naród i kraj prawie cały jest za nadto już przywiązany do rzeczywistych polity i ani da sobie mówić o przywróceniu monarchii, że w razie ogłoszenia Henryka V królem Francji za nie rzeczyć nie można i krwawych należy spodziewać się następstw, zwłaszcza że hr. Chambord na pewną część armii może tylko liczyć, bo jedna część posłababy za bonapartystami swymi dowódcami, a reszta, prawdopodobnie większa, za pp. Thiersem i Gambettą. Tym sposobem położenie Francji nie zmieniło się w niczym, z wyjątkiem przejścia do skutku fuzyi i zmniejszenia liczby pretendentów do francuskiego tronu. Obecnie tylko hr. Chambord i syn Napoleona III idą ze sobą o lepsze, a naprzeciw nim staje większa część narodu z byłym prezydentem Thiersem i byłym dy-

ktatorem Gambettą na czele. Zwolnienie ad hoc Zgromadzenia narodowego odwołano, ogłoszenie monarchii cofnięto na czas niejaki do zebrania się po ukończeniu wakacji Izby, a każde z trzech już tylko teraz stronniców Francji gotuje się do przyszłej walki jaka przy zebraniu się Zgromadzenia prawdopodobnie wybuchnie. Kwestyi nie ulega, że rozwiązanie Zgromadzenia narodowego, nad czelem p. Thiers z ekadyktatorem Gambettą ustawicznie pracują, zadałoby ostateczny cios tak rojalistom, których akcyje tak naraz poszły niesłychanie w górę, jak i bonapartystom bezsilnym prawie, mającym tylko w armii, pewnej części biurokracji i policji, jakie takie poparcie. W takim razie bowiem nowa Izba okazałaby niezawodnie większość po stronie lewicy i zdecydowała ostatecznie o formie rządu Francji wywiesząc już nieodwołalnie, na czas dłuższy przynajmniej, sztandar zachowawczej republiki. Czy nielatwe to zadanie da się przeprowadzić, przesądzać trudno, tyle tylko pewna, że nikt z wybitniejszych mężów Francji nie cieszy się większą sympatją od p. Thiersa, którego w przejeździe do Szwajcaryi przyjmowano w dniu wczorajszym w Belforcie z takimi owa yami przez dzień cały, jakimi poszczycićby się tylko mogli rzeczywiste ulubieńcy narodu. Ustawicznie okrzyki na cześć byłego prezydenta, ciągle muzyki pod oknami jego chwilowego zamieszkania u państwa Köchlin-Schwarz, wreszcie pochód z pochodniami po mieście wieczorem na cześć jego, wszystko to nie było ani demonstracją przeciw obecnemu rządowi, ani agitacją pewnego stronnictwa, ale okazaniem publicznym uczuć narodu, który uważa p. Thiersa za oswobodziciela kraju, do niego ma największe przywiązanie, i słowem i czynem jego ufa bezwzględnie. W obec tych nieklamanych owacyi błędnie przyjęcie znakomości bonapartystowskich przez syna Napoleona III w dniu wczorajszym w Chiselhurst, a lubo dzienniki bonapartystowskie rozpisują się o nim obśernie i zaznaczają z radością, że aż przeszło tysiąc osób przybyło do Chiselhurst na żałobny obchód po zmarłym cesarzu, uważając w jego synie prawego następcę na tron francuski, wszystko to przecież nie ma ani donioślejszego znaczenia, ani może pociągnąć za sobą jakiegokolwiek następstwa w przyszłości. Jak na teraz nikt nie myśli o Napoleonie IV, lud go nie zna i nie mówi o nim, bo ojciec za dotkliwie i boleśnie zapisał się w jego sercu.

Telegramy.
(Z biura Wolffa.)

Drezno, 18 sierpnia. Książę i księżna następczyni tronu wyjeżdżają dzisiaj na dwa tygodnie do Wiednia. — Od dwóch dni nie zaszeli tu już żaden przypadek cholery i w okolicy Drezna ustaje już epidemia. — Do Dresdener Journal telegrafują z Pragi, że wczorajsze zgromadzenie katolików w Haid w Czechach rozwiązaniem zostało przy jak największym spokoju.

Petersburg, 18 sierpnia. Cesarz wyjedzie z Carskiego Siola do Krymu 27 b. m., odwiedzi przy tym Moskwę i zamieszka w Kremlu.

Rzym, 17 sierpnia. Prezes gabinetu Minghetti wybrany został w okręgu wyborczym Legnano 561 głosami z 571 głosujących, na członka Izby deputowanych.

Paryż, 18 sierpnia. Obrady jakie miały miejsce w ostatnich dniach pomiędzy członkami monarchicznego stronnictwa, doprowadziły do tego rezultatu, że Zgromadzenie narodowe nie będzie zwolniane przed 5 listopada t. j. przed zakończeniem wakacji Izby. — Wedle wiadomości nadeszłych z Wiednia zamieszka hr. Chambord najpierw w Lausanne.

Perpignan, 18 sierpnia. Wedle wiadomości od granicy hiszpańskiej pobici zostali karliści pod Balsareną i w skutek tego wymaszerowali ku Surii. — Internacjonal kazał porozlepać plakaty zbijające zarzuty jakoby był przyczyną pożaru w Alcoy i innych miejscach, a robotnicy nie mieli wcale powodu podpałać fabryki, bo takowe będą i tak do nich należały.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolffa.)

Paryż, 18 sierpnia. Prace około rozległych fortyfikacji Belfortu rozpoczną się z początkiem września. — Wiadomość o ogłoszeniu przez hr. Chambord manifestu jest bezpodstawną. — Doniesienie o Bilbau potwirdzają wiadomości, że przy ostrzeliwaniu przez Karlistów okrętów hiszpańskich i angielskie i francuskie okręty przez kule byływały rażone. Dowódcy angielskich i francuskich okrętów wysłali wspólne wezwanie formalne do Karlistów, aby szanowali ich banderę, co, jak Agence Havas wyraźnie dodaje, nie jest wcale uznaniem Karlistów za stronę wojującą.

Strasburg, 19 sierpnia. Przy wczorajszym ukonstytuowaniu się sejmiku powiatowego złożyli wszyscy wybrani przepisana przysięgę. W obwodzie Wyższej Alzacyi złożyło ją 32 z 54; sejmik w obwodach Mühlhausen, Gebweiler Thaum mają potrzebną liczbę członków do stanowienia uchwał, w Diedenhofen nie. — W Metz odmówili wszyscy wybrani przysięgi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 19 sierpnia. Towarzystwo dramatyczne J. Kalieńskiego przedstawi w środę dnia 20 mb. na sali tutejszego stowarzyszenia czeładzi katolickiej w starym gmachu gimnazjalnym komedję w 1 akcie z francuskiego tłumaczoną „Wdówka”, następnie krotkofilę w 1 akcie A. Majeranowskiego. „Trafia kosa na kamień” a na zakończenie obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie W. L. Ancozya „Chłopi arystokracji”. Spodziewamy się, że i to przedstawienie również licznem zebraniem widzów cieszyć się będzie co dwa poprzednie. — Właściciel dorózek pan Skoczynski nabył za 10,900 tal. grunt p. Piotrowskiego, położony przy Wawolej ulicy pod nr. 2. — Dochołach nas z miasta następująca prośba: Znając szlachetne usposobienie publiczności, udajemy się do niej z następującą prośbą. Mieszka tu w Poznaniu nieszcześliwa kobieta z trójgiem drobnych dzieci, przez męża złośliwie opuszczona. Niewiasta ta z wyższym wykształceniem, córka dzielnego dób i urzędnika, cierpi nędzę nie do opisania, gdyż często nie ma kawałka chleba dla siebie i dzieci. Wszelkimi siłami opiera się wprawdzie nędzy, gdyż pracuje od rana do wieczora, atoli siły jej się wyczerpują, tem więcej, że stanie się wkrótce matką ciężarnej dziewczynki. Pukamy tedy do serca miłośników z prośbą o rychłą pomoc, a dobry Bóg niezawodnie za jej udzielenie dawcom błogosławić będzie. Adres nieszczę-

śliwej osoby i mieszkankę podane w redakcyi Dziennika Poznańskiego, gdzie dobrowolnie dary składać można.

Na ten cel złożył u nas J. Ch. 1 talar. Pośrednictwo w składce tej chętnie ofiarujemy.

* Co do budowy nowego teatru miejskiego postanowił magistrat, jak się Posener Ztg. z kompetentnej dowiaduje strony, wezwać zgromadzenie reprezentantów miasta, aby uchwaliło, 1, czy i który z dwóch istniejących planów budowlanych ma być wykonany, lub czy rozpisać ma być na konkurencyę do przesłania nowych planów; 2, w jaki sposób zebrane być mają środki do budowy potrzebne. Jeden z dwóch planów, na podstawie którego zapewniona została cesarska subwencya, pochodzi od tutejszego architekta p. Hartmanna, drugi wygotował budowniczy p. G. S. Hulz. Wedle pierwszego planu kosztowałyby przebudowanie starego budynku przeszło 100,000, wedle ostatniego tylko 100,000 tal.

* Panna Róża Boszko, o której wczoraj donosiliśmy, że złożyła egzamin jako aptekarka, należy do tutejszego zakładu dydaktycznego. Komisja, przed którą zdawała egzamin, składała się z radcy medyc. dr. Galla, radcy medyc. dr. Rehfelda, aptekarza Jagielskiego i asesora medyc. Reimanna. Obecnie zatrudniona jest p. Boszko w tutejszym lazarecie garnizonowym, później obejmie urząd aptekarki w zalogę się mającym nowym zakładzie dydaktycznym.

* Kradzieże. Podczas kiedy właściciel kramu przy Wodnej ulicy opuścił takowy na czas krótki, skradziono z niego 13 portmonetek, 4 kawałki mydła i dwie pilki gumowe. Tak samo skradziono z niezamkniętej kuchni domu przy Nowomiejskiej Rynek parę rzeczy domskich.

* W piątek znaleziono nad brzegiem Warty w bliskości Koźmiegłowa ciało człowieka 60 letniego, obranego zupełnie z odzieży. Sądząc z rąk, musiał człowiek ten nie być pochodzenia gminnego. Dla stwierdzenia, czy się na nim zbrodni dopuszczono, odbyła się obdukcya sądowa.

* Dorózkarz Nr. 28 otrzymał w czwartek wieczorem od pewnej damy miasto złotych dwudziestomarkówkę, którą nazajutrz oddał swemu chlebowi, który ją oddał na policję. Dama ta zgłosiła się już na policję i odebrała tam pieniądze swoje.

* Wspominaliśmy już wczoraj, że przez zamienienie dwóch ostatnich katolickich szkółek elementarnych na symulanne doszedł nareście burmistrz pierwszy p. Kohleis do celu, do którego z objechem tutejszego swego urzędu statecznie i systematycznie dążył. Z celem tym szepczenie w umysłach dzieci indyferentyzmu religijnego i germanizacya, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Na dowód tego moglibyśmy zresztą wymienić po nazwisku jednego z członków reprezentacyi miejskiej, który wyraził nadzieję, że za lat dziesięć a najdalej piętnaście cała młodzież szkolna nasza będzie zgermanizowana. Mamy nadzieję w Bogu, że w niewiec obróci zamachy skierowane przeciw naszej narołowości, a zaufanie do owoj rodziny polskich, że wszelkich doloż sił, by dzieci ich pozostały wiernymi tradycyi swych ojców.

* Wiadomo, że ks. Brzeziński, dyrektor domu XX. Dęmerytów w Oświecie, skazany został na 100 tal. grzywnę za to, że zażądany przez rząd wykazu co do zakładu tego nie przysłał w swoim czasie. Ponieważ ks. Brzeziński jako członek kongregacyi XX. Filipinów nie posiada własnego majątku a więc kary zapłacić nie mógł, ponieważ dalej i termin zapłaty kary minął, przeto posłano egzekutora do Oświecy, aby zabrał inne jego rzeczy wartości mające. Egzekutor jednak znalazł w celi ks. Brzezińskiego tylko książki wartości około 80 tal. i dla tego obłożył aresztym znajdujący się w podwórzu wóz i cztery świnię tuczną i oszacował je na 105 tal. Wóz i świnię te mają być sprzedane przez licytacya dnia 28 mb.

* Nekrologia. W dniu 15 mb. w Krakowie umarł: Wincenty Wolff, właściciel domu bankierskiego pod firmą Franciszek Antoni Wolff i majątku ziemskiego w Królestwie Polskim, członek Rady nadzorczej Banku galic. dla handlu i przemysłu, liczące lat 78, pozostawiający żonę, dzieci, wnuki i prawniki; obywatel wysoko poważany i zaszczycony powszechnym szacunkiem i zaufaniem. Był przez długie lata prezesem kongregacyi kupieckiej i Towarzystwa strzeleckiego, radcą miejskim, wiceprezesem Towarzystwa Dobroczynności, a za rządów Księstwa Krakowskiego senatorem. Należał do założycieli kolei żelaznej krakowsko-górnolaskiej, która obecnie tworzy część kolei północnej Cesarza Ferdynanda. Sp. Wolff używał aż do ostatnich dni życia czystości ciała i umysłu, bo jeszcze w przeszłym tygodniu polował. Dławił umarł Piotr Krokiewicz, właściciel apteki na Stradomiu; Jan Zakrzewski obywatel, oraz urzędnik banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu Henryk Werycha Darowski — komisant handlowy Hieronim Szabert.

* Paryżki Figaro opowiada niejakie szczegóły z życia znakomitszych członków Komuny paryżkiej wysłanych do Nowej Kaledonii. Dr. Rastoul trzyma do spółki z niejakim Etienne aptekę w Numea. Riegér prosił o pozwolenie osiedlenia się w Uro jako weterynarz, ale mu odmówiono, gdyż w marcu próbował uniknąć; oddał się więc uprawie roli, którą mu wydzielono. Assi, pamiętny agitator w hutach i warsztatach Schneidera w Creusot, jest głównym czeładnikiem w fabryce machin w Numbo, stolicy półwyspu Duros, ale nie wiele może pracować w skutku rany, którą dostał uderzając z okretu „Dane” na przyłudzku Dobrych Nadziej. Zachowanie jego jest nieganne. Paskal Groussset przebywa na Ile de Pins, gdzie go nie używają do robot. Miał oddać się medycynie, ale pracując tylko w bibliotece. Żyje tylko z bracią May, których zachowanie się jako intendentów wojskowych Komuny ścigało na siebie podejrzanie samego rządu rewolucyjnego. Mouroit, sekretarz Rocheforta i redaktor, używany jest do pióra przez dowódcę na półwyspie. Baracel po d. 4 września prefekt Mostaganemu w Afryce i dowódca ochotników jezdnych Komuny, prowadził księgi rachunkowe, jest buchalterem w hucie na wyspie Piusa, gdzie utworzyła się już kolonia licząca 200 domów, kościół, szpital i fabryki.

* Przypowieść o cholercie. Jeden z dzienników węgierskich opowiada następującą przypowieść: Pewien pobożny Muzułmanin, jadąc spokojnie na osie do miasta, spostrzegł nagle z przestrachem, że ktoś po za nim wskoczył na grzbiem zwierzęcia. Spojrzawszy za siebie, ujrzał wstrętne postać, trzymającą go silnie za barki. „Kto jesteś?” zapytał. „Cholera.” — „Biały mi! Czegoś chcesz odemnie?” — „Abyś mnie zawiózł do miasta.” — „Nie uczynię tego; zabiliabyś przecież całą ludność.” — „Tak źle nie będzie; pozwól się z sobą targować.” Turczyń, zdobywszy się na odwagę, rozpoczął istotnie targ. Przedewszystkiem wymógł sobie, że cholera oszczędzać będzie jego samego, jego rodzinę, krewnych i znajomych i że przez tego wybierzcie tylko osmdziesiąt ofiar. Potwierdziwszy układ osmdziesiąt ręk, wjechało do miasta. Tu wszedła się niebawem wielka śmiertelność; w pierwszym dniu padło osmdziesiąt ofiar, w następnych dniach jeszcze więcej. Trwało tak przez czas długi, aż w końcu ustąpiła cholera. Spotkawszy znów cholera, zawołał Turczyń gniewnie: „Osmdziesiąt mnie w niegodny sposób; czyż się godził łamać tak słowo?” Ale cholera zapłonawszy wielkim gniewem, zawołała: „Przysięgam na Allaha, że dotrzymałam przysiężenia; nie przyprowadziłam o śmierć więcej, jak osmdziesiąciu ludzi; reszta nie przemennie zginęła lecz z trwoży.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 20 sierpnia Bernarda opata; w kalendarzu słowiańskim Sobiesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 51, zachód o godzinie 7 minut 14.

Dnia 20 sierpnia 1518 poselstwo do cesarza niemieckiego w sprawie Krzyżaków. — 1672 Turcy biorą Kamieniec. — 1719 ślub Augusta III z Maryą Józefą. — 1733 pogrzeb Jana III, Maryi Kazimierzy i Augusta II.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 19 sierpnia.
LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Jenerałowa Kieka, panna Jakówna i Tuszyński z Warszawy, hr. Cielicki z fam. z Litwy, Zuchowski z Granowa, Libelt z żoną z Czeszowa, Radowski z Głębokiego, Arendt z Dobieszewic, B. Skalski z Podlesia, dr. Wilkoński z Rombina, Jaraczewski Zdzisław z Głuchowa, Brodnicki Kazimierz z Dzieciomarek, Frankel z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Skrzewski z Czerniejewa, Opitz z Łowienicy, Pagowski z Głuszyny, Landsberg z Bojanowa, Markiewicz, Hayer i Wohlauer z Wrocławia, p. Koenigsberger z Gniezna, Baranowski z Rożnowa. HOTEL POD CZARNYM ORLEEM. Bogdański z Wojciechowa, Brzeski z Żabikowa, p. Koperska z Stempocina, Rutkowski z Międzyzlesia, Sommer z Libertowa, Hein z Gniezna, Bork z Gostynia, pani Marchlewska z Książek. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Müller, Rogowski, Brock, Fröhlich i Tenzer z Berlina, Matthes z Jankowic, Matthes z żoną z Łasowa, Martini z Łukowa, Sobierski z Nowogotaru, pani Żelazko z Kowanówka.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 18 sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniopłodów. W minionym tygodniu powietrze mieliśmy zmienne, dnie chłodne i dżdżyste na przemian; od soboty temperatura znowu się ociepliła. Spręż żyta zupełnie te-

raz skończony, nie mniej też większej części pszenicy. Jarego zboża zwieziono już do gumien prawie przeszło połowę. Co do wypadku żniwa tegorocznego można już choć w przybliżeniu podać sąd następujący. Żyto i pszenica daly plon dobry; i jakosc ich jest nadzwyczajnie piękna a waga ciężka. Zboża jare niecierpialy przez suszę a plon ich co najwyżej przyjąć można za nader średni. Kartofle pokrzypliły się znowu w skutek ostatnich deszczów znacznie i obiecują plon jeszcze dobry.

Na zamiejscowych targach zbożowych usposobienie było znowu bardzo ożywione. Francya zdaje się mieć żniwo złe: w Anglii, Holandyi, prowincyach nadreńskich i Belgii tendencya zwyklowa trwa ciele, a Węgry i Austria narzekają, że plon ledwo pokryje potrzebę, zaczęli już zaczynać ją skłupać zboże w Niemczech. Sądziły wszakże, że Węgry nie zdążyła znowu będą eksportowały.

W minionym tygodniu dowóz zboża był maly. Przy nader ożywionych żądaniach płacono za wszystkie artykuły ceny znacznie lepsze. Na wywóz pszenicy były liczne a potrzeba pokryta być nie mogła. Za pszenicę, żywo żądaną, płacono 88-103 tal. per 1500 kilo.; — za żyto płacono na wywóz do Szlasku i Czech znacznie wyższe ceny: nowe 68½-72 tal., stare 62-68 tal. per 1000 kilo. Jęczmień b. i żądany na konsumcyę po 48-56 tal. per 925 kilo.; owies był żądany; nowy po 34 do 36, stary po 37-39 tal. per 625 kilo.; groch stał, na psze 53-56 tal., do gotowania 53-62 tal. per 124 kilo.; tataraka 52-55 tal. per 875 kilo. Nasiona olejne w skutek lepszych cen oleju żądane; rzepik zimowy 82 do 85 tal. per 1000 kilo. Mąka z ławości, sprzedawana; mąka pszena nr. 0 i 1 7½-7 tal., mąka rżana nr. 0 i 1 5½-6½ tal. per 50 kilo bez cła.

Na giełdzie. Żyto. Tendencya zwyklowa znacznie znowu zrobiła postępy. Ościenna nasza prowincya Szląsk kupuje bez przerwy bardzo wiele, zkad znaczne nadeszły polecenia na zakupy na wszystkie terminy. Dla zwabienia sprzedających musiano znacznie lepsze płacić ceny, ponieważ ich mało było. — Interes doszedł do wielkich rozmiarów. Zapasy tutejsze są bardzo male, dla czego dochodzą już dowozy z Szeceńca. — Po wielkim wzburzeniu usposobienie było nieco słabsze. Płacono zaś na sierpień 59-60-62-64-63, na sierp.-wrzesień 58-60-62½-61½, na jesień 57-58-60-61½-60½, listop.-grud. i na wiosnę 56-57½-59½-58½ tal. per 1000 kilo.

Okowita. Do targu na żyto zastośowała się także okowita. Co do towaru rzeczywistego (effective Waare) potrzeba jest obecnie tak wielka, że pokryta być nie może. Interes terminowy doszedł w ubiegłym tygodniu do znacznych rozmiarów, ponieważ wiele na rachunek zamieszcowy kupowano. Obecne ceny doszły do wysokości, jakiej się tylko przy złym sprzecie kartofli spodziewać można, dla czego ulegnie niezawodnie zniżeniu. Usposobienie było też w końcu słabe a ceny na wszystkie terminy zniżyły się. Płacono na sierpień 23-24-25-26-27, wrzesień 22½-23-24-25, październik 21-22-23, listopad 19½-20-21, kwiec.-maj 19½-20-21 tal. per 100.00 %.

Giełda poznańska 19 sierpnia.
Żyto: cena regulacyjna 62½, na sierpień 62½, sierpień-wrzesień 61½, wrzesień-paźd. 60½, na jesień dito, październik-listopad 59½, listopad-grudzień 58½.

Okowita: cena regulacyjna 23½, sierpień 23½, wrzesień 22½, październik 20½, listopad 19½, grudzień 18½, styczeń 17½.

Wypowiedziano 25,000 litrów.

* Młoka. Berlin, 18 sierpnia. Pszenica nr. 0. 12½-1 tal. No. 0 i 1 11½-12 tal. rżana nr. 0 10-9½ tal. nr. 0 i 1 9-8½ tal.

Giełda berlińska, 18 sierpnia.
Pszenica: per 1000 kilo w miejsc 80-88 talar. wedle gat. żądano, na kwiecień-maj 84½-85½, sierpień 89½-90½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 87-88-87½-88-87½, październik-listopad — tal. plac.

Żyto: per 1000 kilo w miejsc 60-72 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 59½ tal. z dworca, nowe 68½-69½ tal. z kolei i dworca płacono, piękne nowe 70 talarów z dworca płacono, — na kwiecień-maj 59½-60½, sierpień 60½-61½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 60½ tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsc 56-70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsc 50-61 tal. wedle gatunku żądano; szlaski 55-58, czeski 51-53, wschodni i zach.-pr. — saski 57-58, pomorski 56-59, tal. z kolei pl., na kwiecień-maj 50-49½, sierpień 52-51½, sierpień-wrzes. —, wrzesień-październik 51½-52 tal. z.

Groch per 1000 kilo do gotowania 60-65 tal., na psze 56-59 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejsc 20½ tal.; na kwiecień-maj 22½-23½, sierpień i sierpień-wrzesień 20½, wrzesień-paźd. 20½-21-21½ tal. plac.

Olj lniany per 100 kilo w miejsc 25½ tal.

Olj skalny per 100 kilo w miejsc 10½ tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000%, w miejsc bez beczki 23 talarów 22-10 sreb. płacono, na kwiecień-maj 20 talarów 4 srebrniki do 20 talarów do 20 talarów 4 srebrn. lipiec-sierpień 23 talarów do 22 talarów 22-23 sreb. sierpień-wrzesień 22 tal. 15-9-27 sreb., wrzes.-październik 20 tal. 10-5-13 sreb. październik-listopad 19 tal. 23-23 sreb. pl.

Giełda wrocławska, 18 sierpnia.
Żyto: per 1000 kilo ceny w przebiegu wyższe, na sierpień 65½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 61½-62½, październik-listopad 60½-61½, listopad-grud. 59-60½, kw.-maj 60-61 tal. plac. i żąd.

Pszenica: per 1000 kilo 93 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. plac.

Owies: per 1000 kilo 47½, na sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 47½ kw.-maj — tal. żąd.

Rzep: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik — tal. żąd.

Olj rzepiowy per 100 kilo bez handlu, w miejsc 20½ talarów żądano, na sierpień, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 20½, październik-listopad — tal. żąd.

Okowita za 100 litrow po 100% blizkie terminu stałej — półnizsze słabiej; — w miejsc 24½ talara żądano 24½ talara płacono, na sierpień 24 tal. z, sierpień-wrzes. 23, wrzes.-październik 21½ tal. październik-listopad 20½ tal. listopad-grud. 20, kwiecień-maj 20½-21 tal. plac.

Na targu
W tal. sgr. i fen. per 100 kilogramów
towar piękny
średni
pośledni

Utanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Rzep
	8 25	8 15	7 12	7 10	6 35	5 20
	8 22	8 10	7 10	6 35	5 20	5 20
	7 8	7 3	6 35	5 20	5 20	5 20
	5 27	5 22	4 28	4 22	3 5	3 5
	5 17	5 12	4 18	4 12	3 5	3 5
	8 7	7 6	7 26	7 26	7 26	7 26
	7 25	7 5	6 20	6 20	6 20	6 20

Wschód słońca o godzinie 4 minut 51, zachód o godzinie 7 minut 14.

Dnia 20 sierpnia 1518 poselstwo do cesarza niemieckiego w sprawie Krzyżaków. — 1672 Turcy biorą Kamieniec. — 1719 ślub Augusta III z Maryą Józefą. — 1733 pogrzeb Jana III, Maryi Kazimierzy i Augusta II.

Dnia 20 sierpnia 1518 poselstwo do cesarza niemieckiego w sprawie Krzyżaków. — 1672 Turcy biorą Kamieniec. — 1719 ślub Augusta III z Maryą Józefą. — 17

Obwieszczenie.

Wyznaczony na dzień 20 sierpnia roku bieżącego jarmark kramny, na bydło i na konie w mieście Ostrowie, w pow. szamotulskim **znosi się** niniejszym celem zapobieżenia możliwemu rozszerzeniu się cholery.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1873.
Prezes Naczelny.
podp. **Guenther.**

Bekanntmachung.

Der am 20 d. Mts. in Scharfenort Kreis Santer anstehende Kram-, Vieh- und Pferdemarkt ist zur Verhütung der etwaigen Verbreitung der Cholera **aufgehoben.** (4465)

Posen, 18 August 1873.

Der Ober-Präsident.
Guenther.

Za pośrednictwem Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można:

	Tal.	sg.
120. Bałucki, M. Siostrzenica Księdzka Proboszcza.	1	—
121. — — Życie wśród ruin, powieść. 1870, Lwów.	—	24
122. — — Polowanie na męz, kom. w 2 akt. 1869, Lwów.	—	8
123. — — Rady pana Rady, komedia w 3 akt. 1871, Lw.	—	15
124. Bandtke, Kazimierz Władysław Steżyński. Numismatyka krajowa. 2 tomy. Warszawa, 1839. Egz. piękny. Z.	30	—
125. Barbara Radziwiłłówna , królowa polska — Bałucki, Mich. Pamiętniki o Kr. Barbarze żonie Zygmunta-Aug. 1837—1840, Warsz. 2 tomy.	1	25
126. Barbaroux, C. O. Résumé de l'histoire des Etats-Unis d'Amérique. 1824, Brux.	—	7
127. Barciński, A. Popularny wykład początków Arytmetyki. 1843, War.	—	6
128. Barclaii, Joannis. Paraesis ad Sectarios hujus temporis, de vera Ecclesia, Fide ac Religione Libri II. Editio tertia. 1625, Coloniae. (Rzadkość.)	—	27
129. — — Argenis, figuris aeneis adillustrata, suffixo clave, hoc est nomenclator propriorum explicatione, atque indice locupletissimo. (1673). Noribergae.	2	10
130. Barruel, X. Historia Duchowieństwa w czasie rewolucji francuskiej — przełoż. z franc. 1815, Kraków. 2 tomy opr.	—	20
131. Barszczewski. Słachciec Zawalnia czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach. Tomik IV. Petersb., 1846.	—	5
132. Barthel, C. Schul-Pädagogik, ein Handbuch für angehende Schullehrer u. Schulrevisoren. 1856, Lissa.	—	6
133. Barthélemy, J. J. Voyage du jeune Anacharsis en Grèce. 1836, Lpzg.	—	7
134. — — Grammaire des Dames, ou nouv. traité d'orthographe française. 1787, Genève.	—	3
135. — — Zbiór kart geogr. dawniej Grecji, ściągających się do podróży młodego Anacharsysa. 1841, Wilno.	—	13
136. Bartholini, Thom. Fil. Casp. De Tibiis veterum et earum antiquo usu Libri III. 1679, Amstel.	—	17
137. Bartsch, K. Chrestomathie provençale, accompagnée d'une grammaire et d'un glossaire. 1863, Elberf.	1	10
138. Barwell. Sunday lessons for little children. 1839, Lond.	—	6

GUWERNER doświadczone, zdolny przysposobić chłopców do terecy wyższej, poszukuje miejsca od 1 października. Łask. oferty pod lit. **J. P. poste rest. Czempin.** (4463)

Guwerner, zdolny przysposobić chłopców do terecy wyższej, poszukuje miejsca, post. rest. **A. B. Krotoszyn.** (4445)

Medycyner, mogący zastąpić lekarza praktycznego na czas niejak, niech zechce podać swój adres do ekspedycji D. Pozn. fr. pod lit. **X. X. Nr. 4404.** (4404)

Nauczycielkę Polkę, wszechstronnie wykształconą, posiadającą języki, polski, francuski i niemiecki oraz i muzykę, wskazać **Szeza-niecka.** Poznań św. Marcin 58. (4421)

Uczeń znajdzie w aptece **G. Brandenburga** pod korzystnymi warunkami przyjęcie. (4461)
Th. Nebler, administrator.

UCZNIA do cukierni poszukuje **S. SOBESKI.** (4465)

Korki. Znaczną przesyłkę prawdziwych **katalońskich korków** do wina czerwonego i piwa odebrał i poleca **tanio** **R. Barcikowski** (4469) w Poznaniu.

Petroleum 1-szej próby 4 sgr. litr. przy większej ilości **taniej poleca** (4466)

R. Barcikowski w Bazarze.

Mieszkania, Stajnie i Wozownie do wynajęcia od 1 paźdz. r. b. na **Grobli 25.** (4429)
2 mebl. lub niemebl. freter do podłogi większe pokoje wraz z kuchnią na I piętrze są natychmiast do wynajęcia. Strzelecka ulica Nr. 4. (4426)

Suknie latowe w jasnych i ciemnych kolorach czyści w ciągu 48 godzin w chemiczny sposób niż podpisany zakład. (4235)
Suknie i spodnie muslinowe, tiulowe i pikowe jako też **ubioy męskie pikowe, alpakowe i lystrowe** przyjmują także do czyszczenia.
Parowa fabrycznia i chemiczna pralnia **Juliana Ziemskiego.** Nowa ulica Nr. 1 i Wenecka ulica Nr. 8.

W Swarzędzu (Grzymałowie) w Rynku Nr. 128/129
objąłem pod firmą: (4470)

J. Mondré (w domu p. Mondrégo z Poznania) założony
handel towarów kolonialnych, wina, cygar, łakoci, stoniny i smolcu amer. etc.
i polecam takowy łaskawym względem, gdyż zadaniem moim przez skora i rzetelną usługę zjednać i ustalić firmie obszerniejsze jeszcze zaufanie.

Stanisław Wętkowski, w firmie: **J. Mondré.**

Opinia za-
szczytna ra-
dy zdrowia.
WIZYKATORIA PAPIER ALBESPEYRES od lat 50-ciu przepisywane przez najzna-
komitszych lekarzy.
WIZYKATORIA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. (1848)
PAPIER ALBESPEYRES — Preparacja bardzo dogodna do utrzy-
mania wizykatory bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Po-
znaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza i R. Barcikowskiego.

Wapnik karbolowy z żelazem, środek desinfekcyjny i najlepsza przerwatwa przeciw zapaleniu śledziony u owiec i bydła, oddaje w sądkach i centnarowych po 3 1/2 tal., w sądkach i centnarowych po 2 tal. wraz z przepisem użycia (4467)

skład materyałów aptecznych, chemik. i farb
R. Barcikowskiego w Bazarze.

Epileptyczne kureze (wielką chorobę) leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji **Dr. O. Hillisch, Berlin,** Louisenstrasse 45. W tej chwili przeszło tysiąc chorych w kuracyi. (4123)

40 lat KAPSUŁKI RAQUIN Potwierdzone powodzenia przez Akademię medyczną w Paryżu
WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademię medyczną (1849)
„KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawia.
„Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia
„ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich in-
„nych preparatów KOPAIWY, a nawet KAPSULEK klejowatych.
„Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego „skutku.
„Dwa flakoniki są dostateczne w najpocząwszy wypadkach.“
U wynalazcy w Paryżu przy ul. Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Po-
znaniu w apt. p. dr. Mankiewicza i R. Barcikowskiego.

40 lat KAPSUŁKI RAQUIN Potwierdzone powodzenia przez Akademię medyczną w Paryżu
WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademię medyczną (1849)
„KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawia.
„Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia
„ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich in-
„nych preparatów KOPAIWY, a nawet KAPSULEK klejowatych.
„Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego „skutku.
„Dwa flakoniki są dostateczne w najpocząwszy wypadkach.“
U wynalazcy w Paryżu przy ul. Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Po-
znaniu w apt. p. dr. Mankiewicza i R. Barcikowskiego.

Farby suche, tarte i zaprawione pokostem szybko schnącym w najrozmaitszych kolorach; **Lakier** z farbą i w doborowym gatunku poleca **R. Barcikowski** w Bazarze. (4468)

ASTMY Duszość, chrypka, katarz zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1845.]
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza i R. Barcikowskiego w Bazarze, w Warszawie w składzie do waro-
w aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST
CUKIERKI DETHANA są niezawodnym środkiem przeciw cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, cuchnącemu oddechowi, zaważeniu w gardle, oparzeniu i nabrzmieniu w gardle, spowodowanemu przez ciągłe palenie tytoniu lub używanie merkuryszu. Lekarze zalecają je szczególnie każdemu, kto mowa i śpiewa. (1846)
W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i R. Barcikowskiego w Bazarze; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolash.

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBOW GĘBY, DZIAŚŁ I UST
Elixir, Proszek, Pasta do ZĘBÓW (opiat) Dethana.
Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leżąca w buchtynie twarzy, wzmacniają mięśnie dziąsłowe, utrzymują czystość i białosć zębów, zapobiegają pruchnięciu i usmierają najwłaściwo-
niejszy ból zębów.
W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i R. Barcikowskiego (w Bazarze) i T. Lubińskiego; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i we Lwowie u pana Mikolash. (1827)

40 sztuk wolów czteroletnich jako też kilkanaście krów i jałowic sprzedawać będzie zarząd gospodarczy w Dominium **Siedlemin** pod Jarocinem przez publiczną licytację **dnia 4-go września rano.** (4262)
Tegoroczna sprzedaż tryków zarodowej owczarni Rambouilletów dających czesankę, w Wartenbergu odbędzie się dnia 25 b. m. w południe o 12 godzinie. Wykazy przesyłają się na żądanie. Ośm do 12 tygodni mające prosieta, tak świnki jak kiernozki, rasy Berkshire-Yorkshire i Yorkshire-Souffolk są w dniu sprzedaży tryków także do sprzedania. Wartenberg pod Barcinem w sierpniu 1873. (4222)
Ottovon Colbe.



Owczarnia Zarodowa Jezewo (Patrz księga zarodowa tom 3, str. 113)

Dnia 1 września rb. rozpoczyna się **sprzedaż baranów** w mej owczarni z wełną czesanką po stałych cenach od 25 do 60 talarów.

Powózki na zamówienia stoja w Łabiszynie i na stacyi kolei w Hopfen-garten. (4324)

Maks. Holtz, Jezewo p. Łabiszynem.

150 macior do chowu (4449)

Dominium Przysieka p. Wągrowiec.

Dobra wiejskie każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Po-
znańskim, dobrze położone, wskazując do ko-
rzystnego nabycia (4339)

Gerson Jarecki, Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Ekonom, kawaler, opatrzony mi, znajdzie zaraz umieszczenie w **Oczkowicach pod Dłonią.** Zgłosić się franko. (4402)

Kucharz, śliwy, poszukuje miej-
sca od św. Michała. **S. G. Chelkovo** pod **Starym Bojanowem.** (4451)

Służący, śliwy, opatrzony w najlepsze świadectwa i polecenia, zmie-
nia swe teraźniejsze miejsce od 1 paźdz.
O łaskawe oferty uprasza się pod **N. K.**
poste restante **Bydgoszcz.** (4455)

Służący porządnym, kawaler, poszuku-
je od 1go paźdz. stosowno-
miejsca. O łaskawe oferty uprasza się po-
ste rest. **S. K. Miejska Górka.** (4462)

Majster ceglarski, obeznany z
wszystkiem, co do tego fachu należy, tak z
starą jako też i nową metodą (piec pier-
ścieniowy) również z wszelką maszyną be-
dącą obecnie w użyciu rzęca zaś obojętną
co do opatu: torf, węgiel lub drzewo, mo-
gący przedłożyć zadowalniające świadectwa,
zyczy sobie przyjąć obowiązki na r. 74, lecz
tylko w cegielni pędzonej na wyższą skalę.
Łaskawe oferty pod literą **S. T. poste**
rest. Grodzisk. (4459)

Porządna gospodyni, obeznana z praniem i prasowa-
niem, znajdzie miejsce zaraz lub od
1 paźdz. w **Łaskowie** p. Ło-
piennem. Zaświadczenia w kopii
prześłać należy franko. (4460)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 18 sierpnia.			Poznań, 19 sierpnia.		
Niemieckie papiery.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
Dobrow. poz. państw.	4 1/2	100 1/2 p.	Fryderyksdory	20	113 1/2 p.
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	104 1/2 p.	Napoleonsdory	1	5 1/2 p.
dito dito	4 1/2	97 1/2 p.	Imperyaly	1	5 1/2 p.
Oblięgi dług państwa	3 1/2	89 1/2 p.	Dolary	1	1 1/4 p.
Prem. poz. państw. z 1855	3 1/2	126 1/2 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	—	—
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	82 p.	Srebra funt celny	—	—
dito	4 1/2	92 p.	Austr. noty bank.	90 1/2 p.	
dito	4 1/2	99 1/2 p.	Rosyjskie noty bank.	81 1/2 p.	
List. zast. pozn. (nowe)	4 1/2	90 1/2 p.	Francuskie noty bank.	79 1/2 p.	
dito lit. A.	4 1/2	— p.	Dyskonto wekslowe	4 1/2 p.	
dito nowe	4 1/2	— p.	dito lombardowe	5 1/2 p.	
Zachodnio-pruskie	3 1/2	81 1/2 p.			
dito	4 1/2	89 1/2 p.	Poznań, 19 sierpnia.		
dito	4 1/2	89 1/2 p.	Listy rentowe i zastawne.		
Listy rent. poznańskie	4 1/2	94 1/2 p.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	94 1/2 p.
dito pruskie	4 1/2	94 1/2 p.	Nowe listy zastawne	4 1/2	90 1/2 p.
dito szląskie	4 1/2	94 1/2 p.	Listy rentowe pozn.	4 1/2	94 1/2 p.
Akcy bankowe.			Prowinc. obligacye	5	100 1/2 p.
Bergsko-march. bank	4	90 p.	Powiatowe obligacye	5	100 1/2 p.
Berliński bank (stare)	4	93 p.	Powiatowe obligacye	4 1/2	93 p.
dito (nowe)	4	89 1/2 p.	Obligacye miejskie	4 1/2	90 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	115 p.	dito	5	100 1/2 p.
dito kasowe	4	286 p.	Szląskie listy zastawne	3 1/2	— p.
Berliński bank lombard	5	56 p.	Szląskie listy rent.	4	— p.
Berliński bank meklers.	4	93 1/2 p.			
Berliński bank meklers. i produktów	5	95 1/2 p.	Akcy bankowe.		
Berliński bank produk. i handlu.	4	60 1/2 p.	Berl. stowarz. bank.	5	115 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	9 1/2 p.	dito dysk. komand.	4	230 p.
dito prow. weksl.	4	78 1/2 p.	Wrocl. bank dyskont.	4	91 p.
dito wekslowy	4	75 1/2 p.	dito bankowy	4	77 p.
Centr. bank budowl.	5	183 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	62 p.
Centr. bank stowarz.	4	92 p.	Meiningski bank kred.	4	— p.
Darmstadtzki bank	4	168 1/2 p.	Niemiec. bank hipot. w	4	— p.
dito zwany Zettelbank	4	105 1/2 p.	Meinings.	4	— p.
Lesawski bank kredy. fr.	123	p.	Wschod.-niem. bank	5	74 p.
Niemiec. bank hyp. w			dito produk.	5	60 1/2 p.
Meinings.	4	102 1/2 p.	Austr. zakład kredy.	5	141 1/2 p.
Niem. bank Union.	4	83 1/2 p.	Pozn. bank prowinc.	4	109 p.
Stowarzysz. dyskont.	4	22 1/2 p.	dito prow. i weks.	4	17 p.
Gotański bank kredy.	4	104 p.			
Hanowerski bank	5	103 p.	Zagraniczne papiery.		
Kwileckiego i Sp. bank	5	65 p.	Austr. renta sreb.	4 1/2	66 1/2 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	93 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
Magdeb. bank przyw.	4	106 1/2 p.	dito losy z 1851.	1	93 1/2 p.
Meiningski bank kredy.	4	128 1/2 p.	dito losy z 1858.	fr.	112 1/2 p.
Austr. bank kredy.	4	142 1/2 p.	dito losy z 1860.	fr.	92 1/2 p.
Austr.-niemiecki bank	4	97 1/2 p.	dito losy z 1864.	fr.	89 1/2 p.
Wschodnio-niem. bank	5	74 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	181 1/2 p.
dito ditto produk.	5	63 1/2 p.	dito dito 1866	5	180 1/2 p.
Poznań. bank prowinc.	4	108 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	79 1/2 p.
Pozn. bank prow. weks.	4	16 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	75 1/2 p.
Pruski bank	4 1/2	184 1/2 p.	dito nowe	5	76 p.
Pruski zakład kredy.	4	60 1/2 p.	dito likwidacyja.	4	64 1/2 p.
Prowincjonal. stowarz.	5	131 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	101 1/2 p.
dyskont.	5	131 1/2 p.			
Szląskie stowarz. bank.	4	136 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
Tellus, stow. ban. poz.	4	89 1/2 p.	Czeska kolej zach. ak. z.	5	104 p.
Akcy przemysłowe.			Breśc.-grajew. ak. z.	5	36 1/2 p.
Berliński kantor drzew.	4	102 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
dito Nordend.	4	39 1/2 p.	Galie. kol. K. Lud. ak. z.	5	101 p.
Niemieckie tow. budo.	5	63 p.	Kol. Rudolfa ak. z.	5	— p.
Stowarzysz. immol.	4	91 p.	Leod. franc. kol. póst. ak. z.	5	201 1/2 p.
Brower Gratweil	5	87 p.	Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	— p.
Niem. stow. ind. stal. lit. A	5	86 1/2 p.	dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito ditto lit. B	5	80 p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	5	111 p.
Dortmund Union (stare)	5	121 1/2 p.	Reichenb.-párdub ak. z.	4 1/2	— p.
dito ditto (nowe)	5	121 1/2 p.	Rumunská kol. ak. z.	5	40 1/2 p.
Huty Hoerder	5	145 p.	Rosyjsk. kol. państw. ak. z.	5	— p.
dito Laura	5	193 1/2 p.			
dito Lauchhammer	5	99 1/2 p.	Akcy bankowe.		
dito Marienhütte	5	105 p.	Berl. stowarz. bank.	5	115 p.
dito Massener	4	110 1/2 p.	dito dysk. komand.	4	230 p.
dito Redenhütte	5	87 p.	Wrocl. bank dyskont.	4	91 p.
Erdmannsdorfer przedz.	5	77 1/2 p.	dito bankowy	4	77 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	64 1/2 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	62 p.
Kramsta fabr.	5	106 1/2 p.	Meiningski bank kred.	4	— p.
Berlin. Passage.	6	66 p.	Niemiec. bank hipot. w	4	— p.
Akcy zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			Meinings.	4	— p.
Akwizgr. masystrych.	4	37 1/2 p.	Wschod.-niem. bank	5	74 p.
Bergsko-marchijska	4	112 1/2 p.	dito produk.	5	60 1/2 p.
Berlińsko-zgorzeleńska	4	108 1/2 p.	Austr. zakład kredy.	5	141 1/2 p.
dito szczecińska	4	156 1/2 p.	Pozn. bank prowinc.	4	109 p.
Zagraniczne papiery.			dito prow. i weks.	4	17 p.
Austr. renta sreb.	4 1/2	66 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
dito papier.	4 1/2	63 p.	Ameryk. pożycz. 1882	6	97 1/2 p.
dito losy z 1851.	1	93 1/2 p.	dito 1885	6	98 1/2 p.
dito losy z 1858.	fr.	112 1/2 p.	Wiosła renta	5	60 p.
dito losy z 1860.	fr.	92 1/2 p.	dito akcyje tytul.	6	— p.
dito losy z 1864.	fr.	89 1/2 p.	dito obligacye tyt.	6	— p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	181 1/2 p.	Austr. noty bank.	1	90 1/2 p.
dito dito 1866	5	180 1/2 p.	dito renta papierowa	4 1/2	63 p.
Rosyjsk. pols. obligacye	4	79 1/2 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	66 1/2 p.
Pols. listy zast. III em.	4	75 1/2 p.	Pols. lik. listy	4	65 p.
dito nowe	5	76 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	— p.
dito likwidacyja.	4	64 1/2 p.	Ros. amper. poz. z 1870	5	— p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	101 1/2 p.	dito 1871	5	— p.
Zagraniczne papiery.			Ros. noty bank.	1	80 1/2 p.
Czeska kolej zach. ak. z.	5	104 p.	Poz. tur. z 1865	5	50 1/2 p.
Breśc.-grajew. ak. z.	5	36 1/2 p.	dito dito. z 1869	6	61 p.
Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.	Losy.		
Galie. kol. K. Lud. ak. z.	5	101 p.	Brunświckie	—	23 1/2 p.
Kol. Rudolfa ak. z.	5	— p.	Bukareszteńskie	—	— p.
Leod. franc. kol. póst. ak. z.	5	201 1/2 p.	Koloński-mińskie	3 1/2	93 1/2 p.
Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	— p.	Finlandzkie	—	10 p.
dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.	Austr. losy (60)	—	— p.
dito pol.-państw. (Lomb.)	5	111 p.	Medyolańskie	—	— p.
Reichenb.-párdub ak. z.	4 1/2	— p.	Meiningskie	5	4 1/2 p.
Rumunská kol. ak. z.	5	40 1/2 p.	400 fre. losy tureckie	3	150 1/2 p.
Rosyjsk. kol. państw. ak. z.	5	— p.	Akcy przemysłowe.		
Zagraniczne papiery.			Centr. bank bud. Berlin.	5	153 p.
Czeska kolej zach. ak. z.	5	104 p.	Berliński kantor drzewa.	4	104 p.
Breśc.-grajew. ak. z.	5	36 1/2 p.	Erdmannsdorfer przedz.	5	— p.
Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.	Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Galie. kol. K. Lud. ak. z.	5	101 p.	Huty Hoerder	5	— p.
Kol. Rudolfa ak. z.	5	— p.	Stowarzysz. immobil.	4	92 p.
Leod. franc. kol. póst. ak. z.	5	201 1/2 p.	Kramsta fab.	5	— p.
Aust. franc. kol. póst. ak. z.	5	— p.	Huty Lauchhammer	5	— p.
dito póln.-zachod. ak. z.	5	— p.	dito Laura	5	190 1/2 p.
dito pol.-państw. (Lomb.)	5	111 p.	dito Marienhütte	5	— p.
Reichenb.-párdub ak. z.	4 1/2	— p.	Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— p.
Rumunská kol. ak. z.	5	40 1/2 p.	dito bank budowl.	—	— p.
Rosyjsk. kol. państw. ak. z.	5	— p.	Huty Redenhütte	5	83 p.